

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



CLAS THUNBERG — NAJSZYBSZY ŁYŻWIARZ ŚWIATA

W A R S Z A W A

ROK IX.

OZWARTEK, 29 STYCZNIA 1931 ROKU

NR. 5

OENA EGZ. 50 GROSZY

GRY SPORTOWE

W Warszawie odbyło się kilka spotkań w grach, przeważnie 'kobiecych'. Mistrz Polski AZS pokonał w kobiecej koszykówce PIWF rekordowo 43:12. Kombinowana jego drużyna uległa niespodziewanie komb. Polonji 17:22. W niedzielę zorganizowała Makabi w sali ośrodka szereg spotkań w grach, wszystkie przegrywając: w koszykówce męskiej uległa AZS-owi 26:66, który wystąpił ze swymi starymi filarami Trojanowskim i Kostrzewskim w napadzie, w koszykówce kobiecej — Polonji, 3:33, która zaimponowała niewidzianem dotąd u niej tempem, grą kombinacyjną i pewnego rodzaju stylem; w siatkówce kobiecej — Polonji 26:30 i na koniec w meczu trójkowym siatkówki pań — również Polonji aż 2:30.

Mecz koszykówki Polonja—Cracovia, decydujący o drugim miejscu w mistrzostwach Polski, nie doszedł do skutku. Oba kluby telefonicznie zrezygnowały z udziału w meczu, nie chcąc narazić się na zbędne koszty. Obecnie w łonie PZGS powstało zagadnienie, któremu z tych klubów przyznać wicemistrzostwo. W celu zbadania, który to klub pierwszy zrezygnował ze spotkania, postanowiono skontrolować depesze. Okazało się, że Polonja wysłała swój telegram o 2 godziny wcześniej od Cracovii, że zatem oddała punkty Cracovii wal-koverem. W ten sposób Cracovia 'zdobyła' w mistrzostwie koszykówki drugie miejsce, a Polonja — trzecie.

Na mecz koszykówki Warszawa—Poznań w Poznaniu 2.II drużyna stołeczna wystąpi w składzie następującym: Bednarek, Zgliński, Kapałka, Tomczyk, Grygolałtis, Lutz.

Znana w Warszawie drużyna koszykówki LUSP (Ryga) pokonała ostatnio w Paryżu reprezentację Paryża 46:38. Francuzi uchodzą za jednych z najlepiej grających drużyn w Europie, wobec czego zwycięstwo drużyny Polonji nad LUSP nabierałoby wielkiego znaczenia.

Turniej siatkówki warszawskich szkół średnich męsk. organizuje koło sportowe „Rout” przy gimnazjum im. Rontatera w Warszawie. Turniej odbędzie się w lutym br. Regulamin turnieju rozesłano już do gimnazjów warszawskich i zgłoszenia wpływają. Dalsze zgłoszenia przyjmuje „Rout” do 7 lutego br. włącznie codziennie od godz. 6—7 wieczorem w budynku gimnazjum (Polna 46a).

Polonja gra w niedzielę w Brześciu w koszykówce i siatkówce męskiej i kobiecej.

W Krakowie YMCA pokonała Cracovię w siatkówce 28:18 i w koszykówce 37:36.

Z KSIĄŻEK

Tadeusz Fonferko. Jak zbudować kajak. Cena 1.50. „Biblioteczka sportowa”.

Sport kajakowy, który tak kwitnie zagranicą, u nas, niestety, rozwija się wolno ze względu na drożyznę łodzi gumowych. Miłośnikom tego pięknego sportu nie pozostaje nic innego, tylko sporządzać kajaki samodzielnie — domowym sposobem. Wszystkim tym idzie z pomocą praca Tadeusza Fonferki, doświadczonego konstruktora kajaków. Książka zawiera opis: warsztatu, szkieletu kajaka, jego pokrycia, malowania, przyborów pomocniczych, wreszcie daje zestawienie materiałów do budowy szkieletu. Kajaki podane przez autora wzoru — są lekkie, zwrotne i niewywrotne.

Marjusz Zaruski. Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich. Cena 2. —zł. „Biblioteczka Sportowa”.

Autor, znany nasz taternik, daje w tej pracy ogólne wskazówki turystyczne potrzebne dla narciarzy, poczem omawia wszystkie tereny w okolicach Zakopanego w Tatrach Polskich, godne zwiedzenia, a dostępne dla narciarza, dzieląc je, według pewnego systemu na dostępne i trudno dostępne. Do książki dołączona jest dokładna trójkolorowa mapa, przedstawiająca drogi narciarskie i drogi lawin. Ukazanie się tej pożytecznej książki jest obecnie na czasie z uwagi na rozpoczęty już sezon narciarski.

Cz. Mierzejewski. Zaprawa Lekkoatletyczna. Tomik Biblioteczki sportowej. Cena 1.50.

Prowadzona przez trenerów od paru lat zimowa zaprawa gimnastyczna dla lekkoatletów, zaznajomiła ogół sportowców z nowoczesnymi metodami treningu. Trener, fachowy instruktor dociera jednak tylko do większych ośrodków. Ogromna większość sportowców musi uczyć się sama lub korzystać z pomocy wychowawców fizycznych nieobeznanych z tajnikami nowoczesnej zaprawy sportowej. Tym upośledzonym przez los wielką przysługę odda doskonały zwięzły opis „zaprawy lekkoatletycznej” kpt. Mierzejewskiego. Autor, znany lekkoatleta i od paru lat instruktor C. Sz. Gim. i Sp. a obecnie C. I. W. F. na podstawie bogatej literatury zagranicznej i własnej praktyki opracował podręcznik, który z pożytkiem można polecić każdemu sportowcowi bez względu na specjalność. Ćwiczenia ujęto w formę lekcji. Każdy wzorec opracowany jest w logiczny sposób. Kolejność, stopniowanie wysiłku, wszechstronny dobór ćwiczeń wreszcie prostota i łatwość wykonania sprawiają, że we wzorcach podanych przez kpt. Mierzejewskiego, każdy sportowiec znajduje doskonałą gimnastykę domową. Czas wykonania jednej lekcji wynosi 20 minut, co pozwala na przerobienie codziennie całego programu. Dokładne opisy i rysunki pozwalają na dokładne zorientowanie się w charakterze ćwiczeń.

Niska cena i wygodny format niewątpliwie sprawią, że książeczka ta stanie się droгим towarzyszem każdego sportowca tak w domu jak i na boisku. Ćwiczenia zawarte we wzorcach nadają się zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet.

NA ŚNIEGU

W Krynicy rozegrano międzynarodowe zawody saneczkowe o mistrzostwo Polski, w których tryumfowali zawodnicy HWD (Czechosłowacja). Wyniki zawodów — jazda pojedyncza startuje 36 zaw. — 1) Horn (HDW) 3 km 3:19.6 (na 1500 m miał 1:38.6), 2) Larras (Austria) 3:21.1, 3) Trainer (Austria) 3:23.8, 4) Mitlener (HDW), 5) Dresler (HWD) 3:25.8, 6) Herman (HDW) 3:26.1, 7) Kaltenberger (Austria) 3:27.8, 8) Feist (Niemcy) 3:31.4, 9) Wagner (Austria) 3:31.9, 10) Witkowski (Polska) 3:37.4, 12) Żarlikowski, 14) Pisz. Jazda parami 1500 m. — 1) Horn-Herman (HDW) 1:37.7 2) resler i Mitlener (HDW) 1:43, 3) Poselt-Langer (Austria) 1:44, 4) bracia Feist (Niemcy) 1:48.1, 5) Sobota-Rączkiewicz 1:50.3, 6) Koprowski-Korona 1:50.4, 7) Witkowski-Żarlikowski 1:52.1. W dniu 26.I odbył się bieg pań — 1) Klikier (Austria) 3:50.2, 2) Szeraucówna 4:11.1, 3) Langer (Austria) 4:21, 4) Klepacka 4:31.5, 5) Tomkiewicz 4:53.1. Jazda mieszana: 1) Szeraucówna i Poselt (HDW) 1500 m — 1:50.2, 2) Lesiowska i Wagner (Austria) 1:51.6, 3) Moszewiczowa i Feist (Niemcy) 1:55.1, 4) Klepacka i Witkowski 1:57.4, 5) Enkierowa i Herman (HDW) 1:59. Po zawodach odbyło się rozdanie nagród.

W Zakopanem rozpoczęły się zawody konne, które zakończone będą w dniu 3 lutego. Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco: Konkurs otwarcia przy udziale 90 koni — 1) por. Dąbski-Nehrlich na „Regencie”, 2) rtm. Królikiewicz na „Milordzie”, 3) kpt. Szczepański na „Moskalu”, 4) por. Boski na „Lakme”, 5) por. Biliński na „Faworytce. Poza tym odbyły się zawody skikjöringowe, przyczem w konkurencji bez jeźdźców wygrał Ochotnicki za „Roguzą” przed Kusiem za „Jaszczurem” i Cukierem za „Serenadą”. W konkurencji z jeźdźcami wygrał por. Żwan na „Szkarlacie” z narciarzem Mieltskim przed por. Strickerem na „Szkarlacie” z narciarzem Chychem i por. Kowalewskim na „Karaile” z Roją. W drugim dniu konkurs o puchar I.K.C. wygrał por. Dąbski-Nehrlich na „Regencie” i „Nero”, trzecim był por. Stricker na „Uiorunie”, czwartym por. Tarski na „Łuszer”, a piątym rtm. Neinert na „Ład”. W skikjöringu wygrał Ochotnicki przed Cukierem i Paudynem, a za jeźdźcami Ripper za Kowalewskim przed Stopka za Kociejowskim i Kuś za Żwanem. Bieg góralski wygrał Okraglak przed Chychem i Łukaszczykiem.

Następne konkursy rozegrane będą w następujących terminach: 27.I, 1.II, 2.II. W dniu 7.II, rozpoczynają się międzynarodowe zawody konne.

TRYKOTAŻE DO WSZELKICH SPORTÓW

podług wzorów klubowych
gotowe i na zamówienia

poleca
FABRYKA TRYKOTAŻY
JAN MATUSZEWSKI

Warszawa

Nowy Świat 40.

STRÓJ NARCIARSKI

Spodnie sukien. męsk. i dam. . . 15.—
Bluzy sukien. błysk. zamk. . . 25.—
Wiatrówki brezent. błysk. zamk. . . 25.—
Rękawice brezentowe . . . 3.—
Czapki formy norweskiej . . . 2.50

A. ROTBERG

ul. Gęsia 16 (w podwórzu) Tel. 339-53

NAJNOWSZE MODELE
SOLIDNE WYKONANIE



Kanadyjska drużyna Manitoba jest ogólnym faworytem turnieju w Krynicy.

RAZ, DWA, TRZY

Wielkie i w pełnym tego słowa znaczeniu międzynarodowe imprezy urządzone już były w Polsce dwukrotnie.

W Zakopanem przeprowadzone były mistrzostwa Międzynarodowego Związku Narciarskiego. Stały się one wielkim sukcesem organizacyjnym, a i sportowo udały się nam nie gorzej, dzięki zwycięstwom Bronisława Czecha i Staszela-Polankówny.

W Bydgoszczy, przy udziale jedenastu narodowości obcych, odbyły się regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy, które zdaniem wszystkich obecnych w Brdziejściu działaczy i dziennikarzy zagranicznych, sprawnością i okazałością zaćmiły urządzone dotychczas w najbogatszych i najbardziej usportowionych krajach.

W ten sposób dwa nasze pierwsze występy należy uważać za udane.

Obecnie stoimy w przededniu trzeciego z kolei wielkiego egzaminu. Za dni kilka rozpocznie się w Krynicy turniej o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie.

Gościć będziemy olśniewającą drużynę kanadyjską, świetny zespół Stanów Zjednoczonych, reprezentacje wielu państw europejskich.

Zjadą się do nas widzowie i reporterzy z całej Europy, a i ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej napłyną do Krynicy niezliczeni goście.

Organizacyjnie — już dziś możemy tego być pewni — zdamy egzamin starym zwyczajem — doskonale. Gwarancję stanowi znana energja i ruchliwość sfer kierowniczych Krynicy, które uczyniły już wszystko, aby uniknąć jakichkolwiek niedociągnięć.

Gorzej natomiast przedstawiają się perspektywy czysto sportowe. Polski hokej, choć młody wiekiem — ma już za sobą piękne karty. W roku 1926 poraz pierwszy startując w mistrzostwach — zajęliśmy 7-me iniejsce. W roku następnym w Wiedniu posunęliśmy się naprzód na miejsce 4-te. Po zajęciu na turnieju olimpijskim miejsca 7-go, w 1929 r. w Budapeszcie okazujemy się już przeciwnikiem niezmiernie groźnym dla każdego, dopiero po ciężkiej walce ustępując tytuł i zadawalając się drugą lokatą, ale w roku 1930 spadamy już na 4-te miejsce.

Teraz nie ludźmy się i nie wymagajmy cudów. Musi nam starczyć, jeśli o organizacji naszej odzywać się będą pochlebnie a sportowo się nie zblamujemy. Pamiętajmy, że i wioślarze w Bydgoszczy specjalnych zwycięstw nie odnieśli, a pazury pokazali dopiero w rok potem.

Tak i z hokejem. Groźni będziemy napewno za rok, kiedy dzięki turniejowi krynickiemu rozwijać się zacznie z nowym rozmachem i z nieznaną przedtem potęgą sport kijka i krążka.



Zwycięzcy zawodów strzeleckich Legji.



Fragment zimowy w Beskidach.

KLUBY SPORTOWE NAUCZYCIELSKIE

W Nr. Nr. 47 i 50 „Stadjonu” z ub. r. w artykułach p. t. „Nauczyciele wych. fizyczn” i „Usportowienie nauczycielstwa” p. Z. Orłowicz stara się na tle aktualnych dyskusyj o sporcie w szkole, omówić potrzebę organizacji klubów sportowych nauczycielskich.

Na wstęp'e pierwszego artykułu znajdujemy szereg zarzutów jakoby czynionych nauczycielstwu, zarzutów, które swą formą i treścią obrażają nauczycielstwo. Co gorsze, iż zarzuty te powtarza nauczyciel. Ze względu na swą wątpliwą jakość nie zostaną napewno wzięte za punkt obrad — jak chce autor — przez Radę Naukową C. I. W. F., Studja W. F. i organizacje nauczycielskie.

Pomijam te sprawy, bardziej mnie obchodzi myśl powołania do życia w większych ośrodkach klubów nauczycielskich sportowych i dlatego usuwam na dalszy plan wyjaśnienia powstałej niekorzystnej wzmianki dla K. S. P. I. W. F.

Od samego początku zainicjowania prac nad tworzeniem K.S.P.I.W.F. nie byłem zwolennikiem tego projektu, jako zupełnie zbytecznego. Również sposób przymusowego wciągania na członków uczniów PIWF nie był wcale wychowawczy.

O ile nawet można było w ostateczności pogodzić się z myślą istnienia takiej organizacji podczas studiów, o tyle dalszą jej egzystencję uważam za niekorzystną dla sportu. Nie widzę bowiem potrzeby zakładania specjalnej sportowej organizacji nauczycielskiej. Cóż za cel mógłby być odseparowania?

Czy specjalne zawody? Czy rozbudzenie rywalizacji wśród wychowawców fizycznych w usprawnieniu fizycznym?

Czy przeciwstawienie drużyn wzorowych, naprawdę reprezentacyjnych? Czy też szerzenie wśród sfer szerokich umiłowania sportu i ćwiczeń cielesnych przy pomocy specjalnych zespołów nauczycielskich?

Na wszystkie te pytania nie znajdziemy odpowiedzi, wziętej z życia nawet K. S. PIWF.

Nierealność tych wymagań stwierdza życie, które dostarcza młodszych, znacznie lepiej usprawnionych zespołów.

Pozostałby jeszcze jeden cel: samokształcenie.

Ale czy do spełnienia zadań samokształceniowych potrzebny jest aż klub sportowy nauczycielski?

Wystarczy w zupełności sekcja ćwiczeń przy istniejących organizacjach nauczycielskich.

Z powodzeniem również w Związku Absolwentów PIWF wspomniana sekcja mogłaby spełniać dalsze doskonalenie fizyczne swych członków.

O ile chodziłoby o pewną gałąź sportu, to nauczyciel poznać ją mógłby również i w klubie sportowym ogólnym, posiadającym odpowiednich instruktorów.

Wszystkim jest bowiem znanem, iż trudno jest opanować wszystkie działy sportu w krótkim czasie studiów. Wszelstronność wymaga poświęcenia dużej ilości cza-

su. Nauczyciel ćwiczący w kompletach, w których nawet są uczniowie, nie powinien się kępować i zniechęcać; ogólnie usprawniony nauczyciel szybciej opanuje daną gałąź, a zwłaszcza jego stosunek do ucznia nie pozwoli na żadne złośliwe uwagi.

Zakładanie zaś klubu nauczycielskiego sportowego PIWF dla grupy nauczycieli, „którzy — według p. Orłowicza — z różnych powodów nie interesowali się dotychczas sportem wogóle” jest absurdem. Ludzie ci powinni przejść od początku wykształcenie przygotowawcze, by uzyskać prawa nauczycielskie i zainteresowania sportem. Stan ich bowiem wiedzy i zainteresowań przekreśla wartości jako wychowawców. Dla analfabetów bez zainteresowań — pierwsze czytanki. Tych uczy się na właściwych uczelniach, a nie nawet na kursach dokształcających M. W. R. i O. P., bo te są dla nich jeszcze niezrozumiałe. Te bowiem mają pogłębiać posiadane wiadomości, oraz rozbudzać wogóle zainteresowanie sportem.

Cóż wreszcie daje światu sportowemu K. S. P. I. W. F. lub też dadzą w przyszłości kluby sp. nauczycielskie?

Bardzo mało. Dopóki miał z okresu studiów zespoły gier sportowych przodował w tej dziedzinie. Po skończeniu studiów — większość członków i członkiń wróciła do swych klubów, by tam nieść wysoko sztandar swej organizacji. A zatem klub nie posiadał dostatecznych więzów wewnętrznych, by utrzymać swych członków z okresu nauki, na okres dalszych prac, niezależnie od uczelni i jej zarządzeń.

Klub nie posiada również siły promieniotwórczej, która pozwoliłaby oddziaływać na otoczenie i urabiać w niem należyte poglądy. Tego nie uczynił dotychczas K. S. P. I. W. F., mając w swych szeregach — jedynie nauczycieli.

Stwarzał nawet konflikty, które podważały nawet grunt poszanowania i uznania, jakie to cechy powinny zdobyć organizacje nauczycielskie.

Przyszłe kluby sp. nauczycielskie, oceniając na podstawie K. S. P. I. W. F. będą przyjmowały do swej pracy przyszłych nauczycieli, nie będą zaś dawały ludzi do pracy w klubach i organizacjach sportowych, w których swą radą fachową i pomocą wychowawczą oddawałby mogli kolosalne usługi.

Tam bowiem w pierwszym rzędzie powinni zdążyć nauczyciele w swej pracy społecznej, by podnosić swą wiedzę fachową dotychczasowy stan prac.

Wychowawca fizyczny, posiadając znajomość rzeczy, własne ustalone poglądy i zapał, będzie zawsze promieniującym członkiem organizacji urabiającym innych.

By stać się takim, trzeba mieć duże własne wyrobienie moralne i umysłowe, których to cech nie zawsze zaczerpnąć można w klubie.

To też dalsze odseparowywanie się wychowawców fizycznych, a co gorsza nawet reszty nauczycieli w specjalne organizacje,

uważam za rzecz nie sprzyjającą dalszemu podniesieniu się naszego sportu.

Sprowadzenie zaś organizacji sportowych nauczycielskich do roli przeciętnego klubu na podstawie wyników osiąganych — nauczycielstwo dzięki swej pracy zawodowej nie może utrzymać się w doskonałej formie, wreszcie ustosunkowanie się innych klubów jako do stałego przeciwnika walczącego o punkty, usuną wychowawcę fizycznego z tego piedestału, jaki do tej pory zajmował, t.j. kierownika i doradcy w pracach w. f.

Twierdzenie, iż nauczyciel „ceniący swą przysięgę służbową nie może pracować w klubie, w którym wbrew zakazom jego władzy przełożonej są członkami uczniowie” nie posiada rzeczywistego poparcia w życiu i czynach K. S. P. I. W. F.

Bowiem klub ten pomimo, iż jego członkowie są związani przysięgą służbową, popierał czyny nielojalne młodzieży, biorąc udział w zawodach z drużynami klubów, w których są uczniowie.

A teraz nieco wyjaśnię.

W miesiącach wiosennych ub. r. dałem wzmiankę w „Stadjonie” niedostatecznie oceniając pracę K. S. P. I. W. F. Na wzmiankę tę przez pół roku prawie nie nastąpiło nych.

Napisałem tę wzmiankę wskutek powszechnie spotykanych w pismach notatek o I zawodach nauczycielskich w Polsce oraz zapowiedzi o zamiarach K. S. P. I. W. F. w żadne wyjaśnienie ze strony zainteresowanego porozumieniu z P. U. W. F. i P. W. — zorganizowania ogólnopolskich zawodów nauczycielskich w pływaniu, lekkiej atletyce i strzelaniu (Stadjon Nr. 18, z 1930 r.).

Sama myśl organizacji tych zawodów wydała mi się mało poważną, a co najważniejsze nie posiadającą umotywowania.

Komu bowiem zależy na tem, by sprawdzić obecną formę fizyczną nauczycieli? Cóż za wartość posiada tak wiekopomne dzieło oryginalne niezwykle na terenie polskim?

Wiemy doskonale, iż większość nauczycieli, pomimo swej słabej formy, a tylko dzięki dobremu poznaniu swej dziedziny pracy — dobrze naucza.

O ile są zatem organizowane zawody przez pewną grupę nauczycieli, to można od niej czegoś wymagać.

Biorąc pod uwagę zmęczenie fizyczne, domagałem się od uczestników (czek) nie czasów i metrów, lecz taktyki i techniki.

Bo przecież nauczyciele muszą wykazać jakieś cechy swego usprawnienia.

Na to mi p. Orłowicz odpowiada: „I dlaczego nauczyciele w. f. mają zaraz imponować na swych zawodach sportowych techniką i taktyką? Wszak nie wszędzie uczono ich sportu. Wszak wewnętrzne zawody sportowe to tylko nauka i miara postępu? A zatem zawody były organizowane dla początkujących, celem sprawdzenia postępów pracy.

Sprawozdanie z zawodów znajdujemy w Nr. 24 „Stadjonu” z 1930 r. Figurują tu tylko następujące nazwiska: Hulanicka 3

razy, Aleksandrowiczówna — 1 raz, Czajkowska 3 razy, Malanowski 2 razy, Heybowiczówna 1 raz.

A zatem wszyscy początkują w 1930 r. Ładni początkujący! Wszystkim rozpoczynającym lekkąatletykę życzę z całego serca takich wyników. Nie życzylbym takiej degradacji w kwalifikacjach zawodniczych wszystkim powyżej wspomnianych. Nazwiska te oprócz p. Heybowiczówny spotykaliśmy znacznie wcześniej i przy znacznie lepszych wynikach. Lecz o ile to są wychowankowie K. S. P. I. W. F., należy się wielkie uznanie tej organizacji. Dla samych zawodów warto ofiarować państwową nagrodę (sic).

Stąd też i mój apel do PUWF i PW!

Po tem wspaniałem doprowadzeniu do skutku I zawodów nauczycielskich w Polsce p. Z. Orłowicz proponuje jeszcze usportawiać nauczycielstwo. Pod słowem „usportawiać” rozumie p. Orłowicz — zainteresowanie się sportem nauczycieli wych. fizycznego w kierunku osobistym, instruktor-skim i organizacyjnym”.

A zatem nie przeszkolenie, nie praktyczna osobista nauka, a tylko zainteresowanie! I czy nie może prasa codzienna niepoważnie krytykować te pomysły — na co skarży się autor.

Nauczycielom takim, którzy chcieliby się w ten sposób usportawiać, radziłbym opuścić nazawsze szkoły i szukać innego chleba.

Bowiem nauczyciel w ten sposób wyedukowany przez sportowe kluby nauczycielskie nie powinien mieć wstępu do szkoły i obcować z młodzieżą.

Bo niema pojęcia, niema zainteresowań właściwych, a co dopiero mówić o dokładnej znajomości swej pracy. To też życzę klubom sportowym nauczycielskim, by nie powstawały, a nauczyciele w. f. by pracowali w klubach ogólnych, wnosząc do nich właściwe zrozumienie swej roli i sposobów pracy.

Dr. T. Chrapowicki.

W OBRONIE W.O.Z.L.A.

W dziale „Lekkoatletyka” Stadjonu Nr. 4 z dn. 22 stycznia r. b. nieznanemu autorowi podniósł kilka zastrzeżeń w sprawie programu zawodów stołecznego okręgu lekkoatletycznego, dowodząc, że program jest nieco nierealny wobec wciąż jeszcze nielicznych kadr kolegium sędziowskiego oraz czołowych zawodników i że gdyby zakreślony program został przeprowadzony, może to niekorzystnie wpłynąć tak na zdrowie zawodników, jak na jakościowy udział zawodników w zawodach oraz samych wyników.

Ponieważ nawet nierzeczowe zastrzeżenia mogłyby w świecie sportowym wzbudzić ujemne przekonanie o pracy wogóle nad rozbudową lekkiej atletyki w stolicy oraz mogłyby zmniejszyć zapal klubów i zawodników w rozszerzaniu się w postępach wzwyż, zmuszony jestem dla dobra sprawy stwierdzić, że autor zastrzeżeń albo nie orientuje się w obecnym sposobie działania związku lub też miał inne uboczne cele.

Z chwilą powstania Państwa lekkoatletyka w stolicy wybiła się samoradnie na czoło, dzięki wielkiej ofiarności kilku zawodników, którzy nieraz z ujmą dla zdrowia i przyszłego zawodu zbliżyli się w krótkim stosunkowo czasie do poziomu wyników zawodników zagranicznych.

Zawodnikami początkującymi lub słabszymi w wynikach zajmowali się wyłącznie kluby. Z roku na rok powstawały nowe kluby i obecnie mamy na terenie stolicy 30 klubów. W związku z tem nie polepszyły się jednak warunki sportowo-techniczne w Warszawie i brak boisk uniemożliwił rozwinięcie się lekkiej atletyki wszczególnie. Czołowi zawodnicy zaczęli się wykańczać a na ich miejsce nie przybywali nowi.

Wobec takiego stanu rzeczy i w trosce o przyszłość okręg postarał się w drodze organizacyjnej o podział zawodników na 3 klasy oraz zawodniczek na 2 klasy.

Oprócz tego okręg podzielił dla większego dopingu w swoim własnym zakresie

kluby, w zależności od jakości i ilości zawodników, na 3 kategorie i wprowadził mistrzostwa drużynowe dla każdej kategorii klubów oddzielnie. Wskutek tego zawodnicy według przynależności do klasy i tak samo kluby według kategorii startują i rozgrywają mecze z równymi sobie.

Startowanie i rozgrywka poza usprawiedliwionymi przeszkodami obowiązkowa. Do I kategorii należą tylko 4 kluby, do II kategorii 7 klubów, zaś w kategorii III reszta. W kategorii II i III rozgrywka meczu drużynowego nie może trwać dłużej jak 1 godzinę i 30 minut i dlatego w jednym dniu może być rozegrane kilka meczów. Castawienie takie zmusza kluby do starania się o jaknajwiększą ilość zawodników i do obsadzenia każdej konkurencji innymi zawodnikami. Mecze organizują wyznaczane kluby, okręg zaś daje komisję sędziowską i spełnia ścisły nadzór. W ten sposób kluby muszą intensywnie pracować i użyć się organizacji. Praca idzie naprzód na wszystkich trzech odcinkach dołu, średniej klasy i szczytów.

W powyższych warunkach czołowy zawodnik może startować najwyżej w mistrzostwie okręgu, w drużynowym mistrzostwie okręgu, w zawodach międzyokręgowych i mistrzostwach Polski, głównych i drużynowych oraz w meczach między państwowych lub innych. Z tego wynika, że czołowy zawodnik nie będzie przemęczonym i tembardziej, obecnie istnieje dążność ograniczenia startowania zawodnika tylko do paru konkurencyj na jednych i tych samych zawodach.

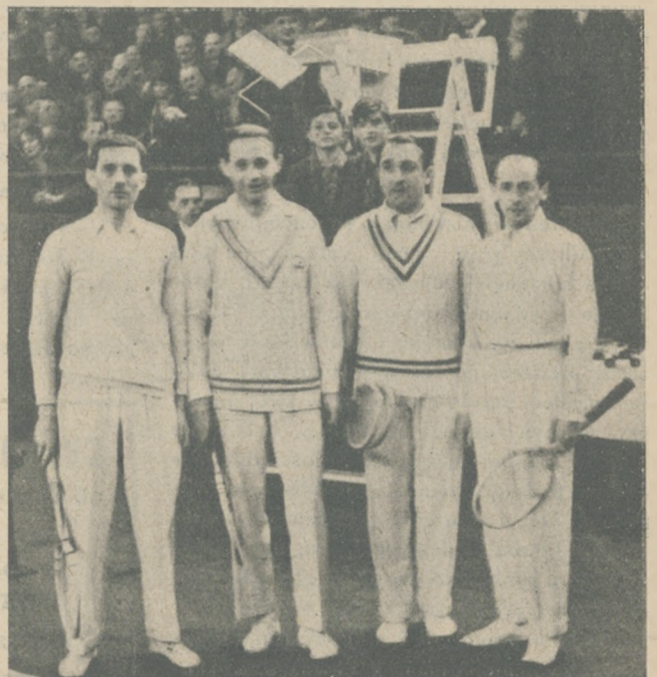
Zawody, które wyznaczono w kalendarzyku na r. 1931 mogą się przecieć odbywać tego samego dnia o różnych porach i na różnych boiskach. A kluby mogą od siebie inicjować i organizować swe imprezy, których terminy napewno da się uzgodnić.

Trzeba tylko chcieć i potrzebować na rzecz nie przez szkła uprzedzeń, lecz zbliżyć się i współpracować z okręgiem dla dobra wszystkich uprawiających lekką atletykę oraz honoru sportu stołecznego.

Walenty Forys.



Wyścig łyżwiarski na 5 klm ze startu zbiorowego.



Brugnon, Borotra, Prenn i Kleinschrot podczas turnieju w Berlinie.

W POGONI ZA IDEALEM NOWOCZESNEGO CZŁOWIEKA I OBYWATELA

Feljeton radiowy, wygłoszony przez dyrektora P.U.W. F. i P.W., pułk. dypl. W. Kilińskiego.

Wielu, wielu z nas to pamięta. Nie tak dawno to było. Nie byliśmy wolni. Uczuciem, mózgiem szliśmy chyba wszyscy ku wolnej Polsce, wiarę w siłę fizyczną i duchową, wytrwałość i oddech do długiego i uciążliwego marszu ku Niej żywiło niewiele, wprawiała się garstka. Wiciu z nas z tego okresu ubył. Byli wśród nich i bohaterzy, co „w chwili wielkiej, osobliwej” przerastali siebie. Bardzo wielu nas zostało, aby obecnie dopominać się o nowego człowieka i obywatela dla Polski. Odarty z poezji, bez uroku i wdzięku ustępować musi ze sceny życia blady, wąty, z wypiekami żebrzącego o słońce i ruch oblicza, cień człowieka, przebrzmiały bohater, naszpikowany kłębem chorowitych myśli, indywidualista, eksperymentator-tecuretyk, abnegat fizyczny, trawiony nieustanną pracą myśli obywatel śnione, przyszłości, której niema i najczęściej nie będzie nigdy. To było zaprzeczenie żywego człowieka, którego ducha żywe przeciwieństwo ciała na świecie nosić musi, — to nie był człowiek wolny. To nie dla nas na dziś, nie dla nas na potem.

Gdy różni wychowawcy, patentowani i uzurpatorzy, myśliciele i społecznicy kuszą się o portretowanie wymarzonego przez nich człowieka „na czasie”, niech mi wolno będzie skromnie w pogoni za tym ideałem nowoczesnego człowieka i obywatela roztoczyć przed radjosłuchaczami krótki film żywota człowieka obcego kulturze fizycznej i tego „naszego” — powiedzmy — codziennego inteligentnego sportowca.

Mały Zbysiek nie wiedział jak się to stało, jakoś ni z tego ni z owego wzięła się chęć stawiać pierwsze kroki. Pełzał, wywracał się, kombinował, chwycił się różnych przedmiotów i przestrzeń zwyciężył. Nawet nie zauważył i lezka mu z oczek nie trysła, że gdzieś tam na nóżkach, łokciu i biodrze posiniało, może i bolało. Skupiony, radosny dopiął swego i oto patrzy bohater-zwycięzca, czy go kto zauważył i co o tem myśli. Widzieli go rodzice, lecz im to bohaterstwo nie wystarcza. „Wracaj Zbysiu — to będziesz zuch!” Zwiększając zasięg swych możliwości, Zbysiek wrócił, w siły swe wierzył i innym zaoszczędził wysiłku.

Jaś też się niepokoił i on chciałby chodzić. Chytry plan odgadli rodzice, po obu stronach stanęli i ująwszy za rączki, chronili go przed upadkami, oszczędzali siły u celu posadzili na kanapie i wmówili, że przeszedł. Uśmiechnął się Jaś niepewny, co o tem myśleć, potem i wierzył w swój pierwszy wyczyn, okłamując siebie. Tylko nie było w nim tej przejasnej radości dotknięcia się prawdy życia i woli dalszego, ćwiczenia. Uczuł potrzebę fizycznego wyczynu i gruntownego namysłu, czy i kiedy znowu próbować, bo przecież trzeba było przepatrzyć warunki tego marszu. Współ z nim pracowali i inni, zyskując z tego zadowolenie, dumni z pewnego wychowawczego sukcesu.

Podrośli Zbysiek i Jaś. Zbysiek biegał, skakał, rzucał, no i krzyczał. Jaś chciał go naśladować, ale, że od krzyku i huku głowa rodziców bolała, a sąsiedzi brali to za objaw prostaczego niewychowywania i niechętnie zapowiedzi na przyszłość dla dziecka, że przy skoku nie był pewny asekuracji, więc dawał się w tem dystansować Zbysiewi. Zbysiek podał podeszwy na lodzie i ślizga się już na łyżwach nie jeden raz natykał się wody w rzece, bo mu się pływać zachciało i całe ubranko zmoczył, wyróciwszy się z łódki do stawu. Ledwie na brzeg się wygramolił. Poprostu płał!



Dyrektor PUWF., pułk. Kiliński podczas wygłaszania swego feljetonu przez radio.

się w przeżyciach, pisała mu się sama bujna historia życia. Jaś łyżew nie dostał, bo za zdarty kawałek skóry na trzewiku, rodzona mu skórę wygarbowano, bał się wody i przemysliwał ukradkiem, jakby zdobył trwożliwych rodziców dla pewnych pomysłów dziecinnych. Wchodził bez swej woli na tory człowieka, spychanego z odwiecznych trybów naturalnych praw życia do skomplikowanej przez ludzi maszyny.

Do szkoły wnieśli chłopcy jednakowy zapał do nauki, i o ile to możliwe, podobne zdolności. Opinia różniczkowała ich jednak bardzo. Z Jasia będą ludzie — mawiano, bo Jaś szlachetną sedenterią pobije bez

reszty łobuzerję Zbysia. Tymczasem dookolała ich płynęła odwieczna prawda: zmienne, chropowate, twarde i bujne życie. Szybko znaleźli się na skromnym odcinku klasy szkolnej w wirze wytężonej konkurencji wzajemnej, w wewnętrznych rozterkach na temat przystosowywania małych własnych doświadczeń i dużej zdobywanej wiedzy do potrzeby codziennego życia, w zawrotnym pędzie i gwałtownym nacisku: silniej, prędzej, wyżej.

Biegł Jaś co sił, a ducha miał mocnego i wolę wyrabianą w sobie od pierwszego dzieciństwa, biegł i ambicjonował się, widząc jak ten duch wyrównuje mu spadek sił fizycznych. Któż nie zboczył? On zbaczał czasem, szukając pokarmu dla tych sił fizycznych i wytchnienia dla zmęczonego umysłu. Namawiano go nawet na to. Próbował sportów, lecz drobne urazy fizyczne on nieprzyzwyczajony brał za rany i bóle i zniechęcał się, skłonny chwilami przyznawać wyższość ponętnym rozrywkom wesołego sztucznie fabrykowanego życia. Ocknął się, wypoczynek wykacyjny wzmógł go i po przejściowej depresji rzucił się ze zdwojoną energią do dalszego wścigu pracy.

Zbysiek otarł się w dzieciństwie lepiej o życie i jego przeszkody, nieraz się z niemi zmagając. Znał wartość zużywanej energii, umiał chronić siły dla zwycięskiego fintu. Gdy go bili na trasie, doświadczony nie zrażał się, bo był ufny i pewny na co go będzie stać, gdy inni zmęczeni słabnąć będą. Mniej się wytężył. Rozmówiony w rozumnej kulturze fizycznej, utrzymywany w ryzach równowagi między rozwojem ciała i ducha dzięki dyskretniej opiece rodziców, na pół świadomie przerabiał każdą zdobycz fizyczną na zysk moralny i umysłowy. Mniej skłonny do depresji, równiejszy, prostszy, łatwiejszy do rozgryzienia przez otoczenie, oszczędnie używał sił, idąc ciągle naprzód. Życie też nie biło go tak bezlitośnie. Nie dręczyło go jak Jasia palące wspomnienie chwili, gdy w kąpielni tonąc błagał ratunku, a że jedna z koleżanek przypadkiem przechodzącą dzielna pływaczka wydobyła go z topieli. Jaś chciał się uczyć pływać, czasu nie starczało. Jaś zażywał chwilami Zbysiewi, że umie wypoczywać, że zmieniając napięcie mózgu na napięcie mięśni w sporcie śmiał się i było mu dobrze, gdy on, ścięty z nóg marzył o beznamiętności lub śnie jak o najwyższej rozkoszy. A już najbardziej żałował, że nie miał dość sił, by w chwilach wolnych nie dziel, świat i w wakacje wędrować i z przyrodą tak się bratać, jak to robił Zbysiek.

Pokończyli studia. Rodzina, otoczenie pana Jana odetchnęło. Spadł im wielki ciężar z serca. Namęczył się chłopak, może trochę odpocznie, będzie nam i jemu lżej. Ciężko, ale pięknie dosłużył się prawa do pełnej samodzielności. Lecz pan Jan nie odpoczywał. Ambicja, rozhuśtana sfera myśli nigdy nie odświeżana spojrzeniami życia w iskrzące ślepie, buduje swój świat

GRAND HOTEL w Warszawie

ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie

Centrala 547-40

**75 pokoi z nowoczesnymi
wygodami urządzonych**

Od 5 zł. 50 gr. za dobę

DLA SPORTOWCÓW 10% RABATU

podobny do prawdziwego, a przecież inny. Chwyta fragmenty, przerabia je i wnioskuję, a kiedy misterny wzniósł gmach, prawda zjawisk ciska nim bezczelnie o jego własne dzieło i je burzy. Czasem najciekawsze zagadnienia życia, w których chciał koniecznie pokazać swój lwi pazur myśli, rozwiązywały się obok niego jakby same przez się, bo wytrzymałość duchowa i fizyczna i stale wyrabiane przygotowanie innych na każdy cios już się z problemami uporały. Rzadziej a jednak i to się zdarzało, że zdrowie nie pozwalało mu stawać w szranki lub zdławiony żalem szybciej, niż cacią, musiał się wycofywać z walki. A choć wielu ceniło jego umysł choć sobie po nim tyle obiecywało, zawiódł ich, bo zgasił duch jego przedwcześnie. Owoc jego pracy zamknął się idealnej fantazji myśliciela, poważnego człowieka i znakomitego obywatela kraju takiego, który nie istniał i takim pewnie nigdy nie będzie. Mało życiowy tak indywidualizował cnotę obywatelską, że na tem życiu pozytywnie nie zaciążył i odszedł, dając pospolitemu „dziś” zamożność.

Skończył studia pan Zbigniew, Wykształcenie i zasób energii wydobyte ze szkoły i z życia, odporność i wytrzymałość, pogoda i piękno, z którymi się codzień stykał, rozszerzyły znacznie obręb jego zainteresowań. Na taśmę życia szukał zapór i śmiało na nie nacierał, zaczepio-

ny, umiał się bronić. Odruchowo poddawał się dyscyplinie, wyrobionej w sporcie zgrywał z towarzyszami, wspólnie układał plany spotkań, karnie szedł w ryzach myśli przewodniej i strzegł praw etyki dżentelmena. Jak nie wiedział, jak się to stało, że pierwszy raz przemaszerał pokój jako małe dziecko, tak nie umiał określić, odkąd stał się prawdziwym obywatelem, wiedział tylko, że jest nim już dawno. Bez dziś nie ma jutra — przypominał sobie stale i obraz przyszłości malował z barw ludzi czynu. Prawdziwą męskość dało mu ciągle czynnie uprawiane pływactwo i narciarstwo, upór i jasność dążeń lekkoatletyka, wytrzymałość wioślarstwo i boks, fantazję turystyka, dyscyplinę myśli i żywość gry sportowe. Egzaminując siebie przyznawał, że były to bardzo ważkie czynniki kształtowania się jego charakteru i obywatelskiego wychowania.

Z panem Janem pan Zbigniew chętnie nieraz wieczorami dysputował. Trochę trudno było im się dogadać. Pan Jan snuł nici precyzyjnych marzeń i posępniał, nie znajdując oparcia dla nich w przyszłości w tem, co się dookoła niego dzieje, często zaskakiwany rzeczywistością, szanując ją, marzenia krył, a w słowach jego kryła się jakby tęsknota za czemś nieślychaniem wielkiem, w co może i wierzył, ale czego nie śmiał i nie umiał. Pan Zbigniew kipi-

wał z żądzą czynu, z trudem czasem wybierał terytory, na które trzeba się rzucić, bo wszystko widział w ruchu, wszystko żywe, wszystko z przyszłością i wszystko potrzebne. Pan Zbigniew był pożytecznym obywatelem państwa żyjącego, takiego, jakim ono jest i być może.

Na kanwę tego filmu nakładaćby można różne osoby i różne warjanty ich dziejów.

W pogoni za ideałem nowoczesnego człowieka i obywatela, możeby z tej prostej fabuły wyłonił się jakiś przysłowiowy morał. Do walki życiowej trzeba przygotowywać się od dziecka i ćwiczyć w sobie wolę i siły do działania. Człowiek czynu, człowiek w ruchu fizycznym i myślowym, zbliżony do przyrody, która go powołuje i grzebie, popędza i wstrzymuje, cieszy i dręczy — to natchnienie wielkich, to wartość bardzo realna. Wszak wielka myślowa koncepcja, wybiegająca poza ramy realnego życia i potrzeby jeśli nawet staje się wzorem dla ludzi czynu, tworzy dzieła, pod które wahałby się ich ojciec duchowy umieścić swój podpis. Ludzie dzisiejsi patrzymy na takie przykłady. I wiemy, że ludzie czynu rodzą nie tylko dzieła, lecz i myślicieli-twórców. Uczą nas tego żywe dzieje. W pogoni za tym ideałem wędrujemy więc poprzez i w trwałej zgodzie z kulturą fizyczną.

MIGAWKI ZAGRANICZNE

Lord Burghley, kilkakrotny mistrz Anglii i zwycięzca Igrzysk Olimpijskich w biegu 400 m przez płotki, kandyduje na liście partii konserwatywnej w przyszłych wyborach do parlamentu. Jego popularność nie tylko w swej ojczyźnie, ale i na całym świecie, daje mu nieomal pewną gwarancję, że zostanie on członkiem parlamentu, gdy weźmiemy pod uwagę, iż sport stanowi jedną i nierozłączną część życia każdego syna Albionu.

Sonja Henie, mistrzyni świata w jeździe figurowej i wiedeńczyk Karl Schaefer, mistrz tejże jazdy, postanowili startować razem w szeregu zawodów w bieżącym sezonie i zamierzają zdobyć razem mistrzostwo świata w jeździe figurowej parami. Jako pierwsze miejsce ich wspólnego startu ma być St. Moritz i Davos. Następnie udają się na 17 lutego do Oslo, rodzinnego miasta „Sonji”, a potem mają zamiar startować w Göteborgu i Sztokholmie.

Włosi wysyłają swoją drużynę tenisową na tournée po Europie; drużyna będzie się składała z drużyny „Davis-Cup” i specjalisty „double” — Gasliniego. Pierwszym miejscem ich startu ma być Berlin, gdzie zawody odbędą się w hali krytej, następnie zaś udają się do Sztokholmu i Londynu.

S. C. Charlottenburg i Berliner Sport Club urządził dnia 8 lutego w berlińskim „Sportpalast” sensacyjny mecz na dystansie 1500 mtr. między rekordzistą świata Jules Ladoumego i byłym rekordzistą Niemcem dr. Petzerem. Nie trudno jest prze-

sądzić teraz wynik tego biegu. Szanse Niemca są minimalne, chyba że Ladoumego zgubi się w hali.

„Nurmi Zimy” Finn Olas Thunberg razem z Ossi Blomquistem udali się do St. Moritz, gdzie Thunberg zdołał pobić rekord światowy na 500 mtr. (42.6). Następnie mają startować w Davos, w Wiedniu i 7-8 lutego na mistrzostwach Europy w Sztokholmie. Zawody o mistrzostwo świata odbędą się w tym roku w Helsingforsie na „lodym lodzie”, t. zn. na torze w zatoce morskiej.

Charles Paddock po rozwodzie ze znaną gwiazdą filmową Bebe Daniels wstąpił powtórnie w Los Angeles w związku małżeńskie z miss Nera Prisk Malaby. Jego ostatnia żona była również nieszczęśliwa w pierwszym małżeństwie.

Tilden zadebiutował jako zawodowiec na zawodach w Filadelfii, gdzie wygrał 3:1 z Lottem. Pierwszym jego międzynarodowym meczem ma być spotkanie z Czechem Koželuchem na zawodach 8 lutego na zawodach w Nowym Jorku, urządzanym przez Madison Square Garden. Następnie Tilden, ma wziąć udział jako główny bohater w sportowym filmie, który ma nakręcać Metro-Goldwyn-Mayer.

Metro-Goldwyn-Mayer ma nakręcać wielki sportowy film w górach szwajcarskich. Bohaterką tego filmu będzie znana dobrze „kinomanom” naszej stolicy Nancy Carol. Jednocześnie M. G. M. zapropono-

wała mistrzyni świata Sonji Heni, by dała szereg pokazów dla tego filmu, oczywiście na warunkach czysto „amatorskich”.

Włoski olbrzym Carnera, jeden z najpopularniejszych bokserów doby obecnej, po zdyskwalifikowaniu go przez włoski związek udaje się ponownie do krainy dolarów, gdzie ma jeszcze zakontraktowanych 5 meczów.

Na ostatnim posiedzeniu komisji bokserkiej Madison Square Garden postanowiono, że Maks Schmeling rozegra mecz o mistrzostwo świata 14.VI roku bieżącego z Striblingiem w Chicago. Scharkey ma walczyć z Carnerą w meczu, który odbędzie się w lutym w Miami.

Jack Dempsey stoi w obliczu finansowego kryzysu i zdradza chęć powrotu na ring. Dempsey — come back — to ostatnia sensacja Ameryki. Po szeregu nieudanych imprez w stylu Tex Rickardsa. Dempsey stracił dużo pieniędzy. Teraz chce odświeżyć swoje zapasy i dlatego chce wrócić na ring.

Madame Chevalier, żona słynnego Maurice, jest zaciętą sportsmenką. Oprócz gry w golfa, uprawia tenis, ale jej marzeniem jest iść w ślady francuskiej mistrzyni golfa, dzisiejszej małżonki byłego mistrza tenisowego Lacosta. Ostatnio tak przejęła się treningiem, że spowodowało to rozstrój całego organizmu i lekarze zabronili jej na pewien czas brać kij do rąk.

JAK SIĘ ORGANIZUJE TRANSMISJE SPORTOWE

Zaczyna się od rzeczy bardzo przykrych.

Trzeba się dowiedzieć, i to bardzo dokładnie, gdzie, kiedy, jak, z kim, dlaczego te wybrane do transmitowania zawody się odbędą.

Kto nigdy nie próbował, dwa albo i trzy tygodnie przed zawodami zaspokoić swoją ciekawość, pod tym względem — ten nigdy nie dowie się, a co gorzej — nigdy nie odgadnie jak trudno jest organizatorom ich pilnie strzeżone tajemnice wydrzeć.

Nie rozumiem właściwie z jakich względów, ale większość naszych imprez ciekawych, sensacyjnych organizuje się w ostatniej chwili tak, żeby publiczność nie miała zbyt wiele czasu temi zawodami się zainteresować, żeby zbyt tłumnie nie stawiała się przed kasą i nie tworzyła ogonków kłótliwych, krzykliwych i wreszcie... zbytecznych. Przecież, tak czy owak, zawsze znajdzie się ktoś, kto deficyt pokryje.

Przez cały czas swoich oryginalnych „polowań” na imprezy ciekawe, które „warto transmitować”, miałem tylko jeden wypadek kiedy daleko jeszcze przed terminem otrzymałem list z wyszczególnieniem daty i nazwisk startujących zawodników zagranicznych. Były to międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Legji organizowane przez kpt. Kawalca.

We wszystkich niemal innych wypadkach organizatorzy nie śpieszyli się z informacjami, bez których niestety nie mogłem proponować Dyrekcji Radja transmisji sportowych. Radjo przez swoją konstrukcję programów układanych na kilka tygodni naprzód, wymaga kalkulacji na dalszą metę, wymaga ścisłych kalendarzyków sportowych, którym można zaufać. Niestety, jednak takich ścisłych kalendarzyków niema.

Skoro jednak pokonało się te pierwsze, a przykre trudności i dowiedziało się o „szczegóły programowe”, Referent Sportowy wspólnie z Referentem Transmisji wpisuje projektowaną transmisję do specjalnej książki (atramentowym ołówkiem przez kalke,

jeśli to kogoś interesuje). Księga ta idzie do Wydziału Technicznego, który orzeka czy ze wskazanego boiska czy sali można transmitować, dalej do Wydziału Programowego, który termin transmisji uzgadnia z ogólnym programem i wreszcie trafia do Dyrekcji, do której należy „ostatnie słowo”.

Potem, jak Księga wróciła zpowrotem do Referatu Transmisji można liczyć na pewno, że transmisja dojdzie do skutku — jeśli, oczywiście, zawodów nie odwołają — jak to na przykład miało miejsce z Nurmim i meczem pływackim Warszawa—Gdańsk. Czy jednak imprezę odwołają czy nie Wydział Techniczny już zaczął działać: Zamówił w PAST-cie specjalną linię telefoniczną z miejsca transmisji do stacji na Zielnej i ciągnie swoją linię od najbliższego telefonu do swojej aparatury, którą zakłada na boisku. W Parku Skaryszewskim linja ta miała blisko 1 klm. długości.

W tym czasie, kiedy wydział techniczny szykuje linię i aparaturę pozaboiskową Referat Sportowy organizuje samą transmisję.

W pierwszym rzędzie uzgadnia czas transmisji z programem minutowym zawodów tak, żeby najciekawsze konkurencje były objęte transmisją, dalej układa „scenariusz” transmisji, w którym muszą być przewidziane wszystkie przemawiające do mikrofonu osoby, muszą być zgóry obmyślane wszystkie „posunięcia” mikrofonu przenośnego. Od tego właśnie scenarjusza będzie zależało czy: Radjostłuchacze będą słyszeli chrzęst kołców podczas biegu, odbicie nogi o deskę podczas skoku i t. p.

Przy dwóch, umieszczonych w odpowiednich miejscach mikrofonach, z których jeden jest „ruchomy” i może się przesuwać w promieniu do 50, a nieraz i więcej metrów, można uchwycić wszystkie najciekawsze odgłosy, które nawet widzom, obserwującym z trybun przebieg całych zawodów, są niedostępne.

Przechodzimy teraz do samej transmi-

sji. Referat Sportowy już porozumiał się z Wydziałem Technicznym, wskazał miejsca na mikrofony i wyklócił się z bileterami, którzy z reguły nie chcą wpuszczać aparatury radjowej i techników na boisko.

Zawody się rozpoczęły.

Technicy gorączkowo, ciągle w obawie jakichś niespodzianek sprawdzają po raz niewiedomo który sprawność instalacji i nieustannie specjalnym telefonem łączą się ze stacją na Zielnej.

Nareszcie u techników wszystko gotowe.

Teraz z kolei zaczyna się denerwować niezawodny sprawozdawca sportowy, który w obawie o całość transmisji zaczyna przypominać sobie tytuły płyt gramofonowych, nadających się ewentualnie do załatania mniej radjofonicznych momentów zawodów.

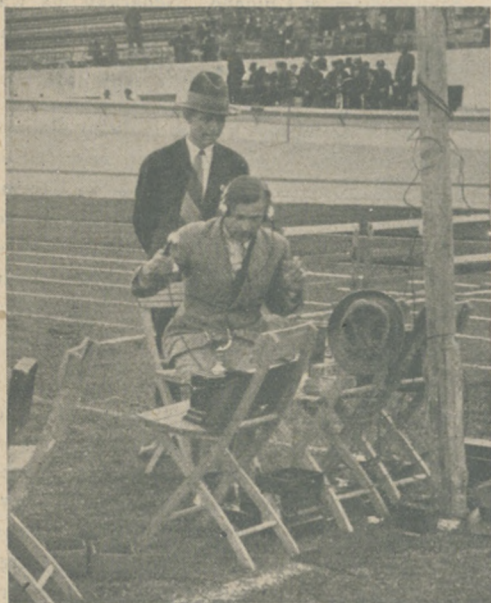
Wreszcie zbliża się początek transmisji. Mikrofon już ustawiony w najwygodniejszym miejscu, usta spikera, już zbliżone poufnie do stalowego ucha-mikrofonu, a oczy jakimś niesamowitym zezem strzelają w stronę techników, którzy z podniesionymi, gotowymi do sygnału, rękoma czekają na połączenie ze stacją.

Już połączyli! Ręce techników spadają z ulgą do wygodniejszej pozycji.

— „Hallo, hallo! Tu mikrofony sprawozdawcze Polskiego Radja zainstalowane na i t. d.”.

Od tego się rozpoczyna każda transmisja. Sakramentalne: Hallo, Hallo i „Mikrofony sprawozdawcze” słyszymy coraz częściej zimą i latem.

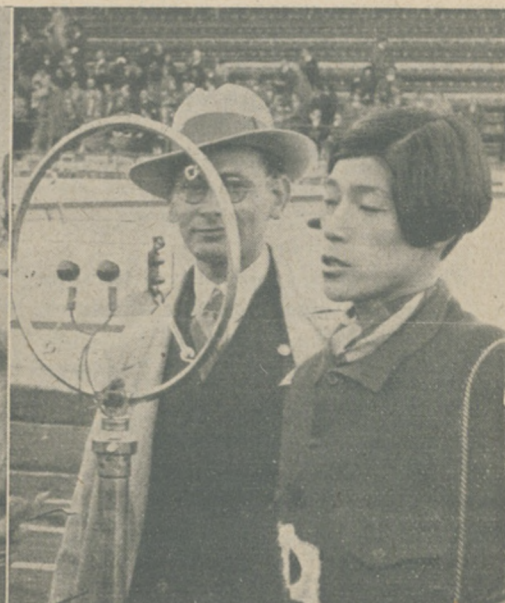
Referent sportowy zależnie od okoliczności, a nieraz i nastroju opowiada radjostłuchaczom to, co widzi, językiem epickim, specjalnie jakgdyby dla radjospikerów wynalezionym. Ten język radjostłuchacze rozumieją najlepiej. Niema sytuacji, niema obrazu, któryby nie wyłonił się po tamtej stronie mikrofonu w wyobraźniach radjostłuchaczy.



Przygotowania do transmisji radjowej na stadionie Legji.



Konopacka i Walasiewiczówna podczas przemawiania przez radio.



Japonka Hitomi mówi przez radio do swych dalekich rodaków.

Do stalowego ucha wpadają oderwane, ale świeże jeszcze odgłosy zmagani sportowych. Oto z ciężkim kłasnieniem spada na boisko wypchnięta przez kogoś kula. Oto dzwoni piłka tenisowa uderzona rakieta, oto świst oddechu zmęczonego, wyprzedzonego biegacza, oto suchy trzask nokautu, stłumiony matą odgłos padającego ciała i sędzia liczy „raz, dwa” dziesięć, aut!

Mikrofon wystawiony na wysokiej podstawce łapie wszystkie szmery, które mogą przylepionym do słuchawek, lub pochyłonym nad głośnikiem słuchaczom dać choć część tych wrażeń, w jakich pławi się publiczność na trybunach.

Wreszcie transmisja skończona. Do mikrofonu opierając się, wymawiając się do ostatniego momentu, podchodzą ci, co przed chwilą zeszli z bieżni lub boiska.

Teraz oni mówią. Mówią krótko, jeszcze zasapani wysiłkiem, jeszcze pod wrażeniem zwycięstwa lub porażki.

I tego nie mogłeś usłyszeć ci co wszystko widzieli z trybuny. A chcieliby wiedzieć co to szepce Petkiewicz, co skanduje w swoim niezrozumiałym języku Hitomi, co odczytuje z uprzednio przygotowanego papierka Walasiewiczówna.



Najlepszy pływak polski, K. Bocheński przed mikrofonem Polskiego Radja.

To słyszą tylko radiosłuchacze!

Ale oto ostatni. Najczęściej kierownik sekcji lub prezes klubu. Nieco podniecony dziękuje radiosłuchaczom za ich cierpliwość i w końcu mniej lub bardziej przejrzyście reklamuje swój klub i jego imprezy... Tak już jest zawsze.

Zresztą nikt mu w tem nie przeszkadza. I owszem sprawozdawca sportowy na zakończenie, całkiem wyraźnie, zaprasza radiosłuchaczy na następne zawody, zapewniając tyleż samo emocji wzrokowych ile mieli podczas transmisji emocji słuchowych.

Ale referent sportowy radja skończył. Pożegnał słuchaczy do „usłyszenia na następnej transmisji” i wyłączył mikrofon.

Zawody się skończyły. Technicy wynosili swoją aparaturę radiową, zwinęli linę i zlorzecząc w duchu sportowi (bo na sportowych transmisjach mają najwięcej kłopotu) zmęczeni i zgłodniaли wracają na Zielną.

Jedynie tylko Referent Sportowy wychodząc z zawodów uśmiecha się i szuka w myśli tematu... nowej transmisji sportowej.

Józef Włodarkiewicz.

ORGANIZACJA PRACY NA POLU W. F. W MIASTACH

W poprzednim swym artykule, dotyczącym organizacji w. f. w miastach, nie miałem możliwości podjąć dyskusji z p. Ruseckim odnośnie spraw, poruszonych w jego trzecim z rzędu artykule p. t. „Miejski Urząd wychowania Fizycznego” (Nr. 3-ci „Stadjonu” z roku b.), gdy zapoznałem się z nim dopiero w chwili wręczania mego artykułu p. red. Szenajchowi. Zastrzegłem się więc, że podejmę dyskusję z p. Ruseckim w dzisiejszym numerze „Stadjonu”.

O ile w stosunku do poglądów p. Ruseckiego na organizację Miejskich Urzędów W. F., podanych w Nr. 52 „Stadjonu” z roku ub., miałem tylko to jedno zastrzeżenie, że ramy, nakreślone przez p. Ruseckiego, są, jak na początek, zbyt rozległe, o tyle wobec jego dalszej koncepcji, podanej w jego ostatnim artykule, mam zasadnicze zastrzeżenia.

P. Rusecki, dążąc do zapewnienia akcji w. f. na terenie miast jaknajlepszych warunków rozwoju, stara się o wciągnięcie do tej akcji wszelkich bezpośrednich, bądź też pośrednich, zainteresowanych nią czynników magistrackich, społecznych i państwowych, stwarzając ciężkie i skomplikowane ciało zbiorowe, które nazywa „zarządem” Miejskiego Urzędu W. F. i któremu nadaje w stosunku do Miejskiego Urzędu W. F. następujące kompetencje: a) kierowanie całą pracą w. f. w mieście, b) nadawanie ogólnych wytycznych pracy, c) kontrolę działalności oraz d) koordynowanie pracy (czyje? — w odniesieniu do kogo?).

Skład tego „zarządu” według koncepcji p. Ruseckiego ma być następujący: 1) prezydent lub wiceprezydent miasta jako przewodniczący, 2) dyrektor Miejskiego Urzędu W. F., 3) naczelnik Wydziału Higieny, 4—5—6) trzech członków Rady Miejskiej (kooptowanych), 7) przedstawiciel Wydzia-

łu Szkolnego, 8) przedstawiciel Urzędu Budowlanego, 9) naczelnik ogrodnik miejski, 10) naczelnik lekarz szkół miejskich, 11) przedstawiciel Wydziału Finansowego, 12—13) dwaj przedstawiciele stowarzyszenia lekarzy, 14—15) dwaj przedstawiciele stowarzyszenia nauczycieli, 16—17) dwaj przedstawiciele Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., 18—19) dwaj przedstawiciele Okręgowego Ośrodka W. F. — a ponadto jeszcze w nieograniczonej ściśle ilości: a) po dwóch przedstawicieli od najpoważniejszych Związków Sportowych, b) po dwóch przedstawicieli od instytucji społecznych, interesujących się w. f. i sportem oraz c) osoby fizyczne, których współpraca będzie uznana za użyteczną dla Miejskiego Urzędu W. F.

Jednym słowem ilość członków „zarządu”: $19 + x$, co może dać w sumie 40—50 osób. Jednym słowem wielki, ciężki i niefachowy „sejm sportowy”! Ratunku! godność dyrektora Miejskiego Urzędu W. F. zrezygnowałby z zaszczytu.

Nie mogę się z tem zupełnie pogodzić i mam wrażenie, że sam p. Rusecki, gdyby mu w takich warunkach zaproponowano

Ciekawy jestem, jaką rolę wyznaczyłby p. Rusecki przy tym układzie stosunków Miejskiemu Komitetowi W. F. i P. W.?

Podstawowym warunkiem należytej organizacji pracy musi być z jednej strony ścisły podział pracy oraz rozgraniczenie kompetencji poszczególnych organów pracy, z drugiej zaś strony, przy uwzględnieniu tych dwóch czynników, uregulowanie współpracy pomiędzy poszczególnymi organami. Jedynie przy uwzględnieniu tych trzech warunków może być mowa o harmonijnej współpracy pomiędzy organami ustawodawczymi i kontrolnymi z jednej strony — a wykonawczymi z drugiej. W rezultacie nale-

żałoby mojem zdaniem przyjąć następującą zasadę organizacji i podziału pracy.

1) *Miejski Urząd W. F.* — wyposażony w odpowiednie środki (fachowy personel biurowy, administracyjny oraz instruktorski; tereny, urządzenia, inwentarz oraz sprzęt do w. f. i sportu; środki finansowe) — jako najwyższy, fachowy organ kierowniczy i wykonawczy w zakresie w. f. i sportu na terenie miasta.

2) *Miejski organ nadzorczy* — prezydent miasta lub jeden z wiceprezydentów, którego zadaniem, obok sprawowaniem nadzoru nad pracą Miejskiego Urzędu W. F. byłoby zapewnienie i uzgadnianie współpracy innych wydziałów magistratu (technicznego, ogrodniczego, oświatowego, higieny i t. p.) z Miejskim Urzędem W. F.

3) *Miejskie organy ustawodawcze i kontrolne* — w stosunku Miejskiego Urzędu W. F., jako części składowej magistratu — Rada Miejska oraz jej delegatury i komisje.

4) *Organ inicjatywy społecznej* — Miejski Komitet W. F. i P. W., odpowiednio zmodyfikowany i ewentualnie połączony z lokalną reprezentacją stowarzyszeń sportowych, jako organ informacyjno-doradczy przy Dyrektorze Miejskiego Urzędu W. F.

5) *Państwowy fachowy organ nadzorczy i kontrolny* — niewątpliwie Państw. Urz. W. F. i P. W., jako najwyższy organ państwowy, reprezentujący trzy ministerstwa, między innymi M. S. Wewn. Należałoby tylko ustalić w jakiej drodze sprawowałby Państwowy Urząd W. F. i P. W. ten nadzór, czy przez Wojewódzkie Urzędy względnie Woje-

M. Turowski.

ZE ŚWIATA NARCIARSKIEGO

W Ilmenicy w pierwszych dwóch dniach mistrzostw Czechosłowacji wyniki były następujące: bieg 50 km — 1) Slonek 4:05:39, 2) Fisera 4:13:33, 3) Feistauer, w klasie II wygrał Musil 4:12:10, a w klasie starszych Donth 4:14:56. Bieg 18 km — 1) Lauer 1:24:04, 2) Nowak 1:24:07, 3) Barton 1:24:16, 4) Fisera 1:25:04, 5) Br. Czech 1:25:45, 6) Slonek 1:26:55, 6) Feistauer 1:28:18, 8) K. Szostak 1:29:16. II klasa — Musil 1:23:45 (najlepszy czas dnia), Marusarz S. był 17-ty 1:30:36. W klasie starszych B wygrał K. Schiele 1:41:16. Startowało 143, ukończyło 126. W ostatnim dniu rozegrano konkurs skoków, wygrał Ruud (Norwegia) 235.5, skoki 49 i 49 m. przed Bartonem 207.9 skoki 40½ i 46, Jansenem (Norw.) 204 skoki 41 i 44, B. Czechem 200.9, skoki 36 i 42½. Marusarz był 7-my 195.5, skoki 41 i 42½. W kombinacji B. Czech zajął drugie miejsce 427 pkt, za Bartonem 446 pkt, a przed Ruudem. Marusarz 2-gi w II-iej klasie.

Na Bielanych rozegrane zostały mistrzostwa Warszawy przy bardzo kiepskich warunkach terenowych spowodowanych odwilżą. Bieg główny 16 km — 1) Kawa (AZS) 1:16:09, 2) Jaworski (AZS) 1:47:20, 3) Heneberg (AZS) 1:50:07, 4) A. Schiele (WKN) 1:51:40, 5) Skolimowski. 6) Chojecski, bieg pań 8 km — 1) Grotowska (AZS) 1:00:15, 2) Jabłczyńska (AZS) 1:07:20, 3) Tryniszewska (AZS) 1:08:20, 4) Jasińska (AZS) 1:09:37, 5) Iwaszkiewiczówna (AZS). 6) Andruszkiewiczówna (Abs. PIWF). Wśród panów odznakę brązową zdobyło 4-ch, wśród pań odznakę srebrną — 3, a odznakę brązową — 7. Poza to rozegrano bieg 12 km na odznakę przy udziale około 100 zawodników i bieg chłopców 4 km.

O zainteresowaniu narciarskimi mistrzostwami stolicy świadczy fakt, iż nauczycielstwo oświaty pozaszkolnej magistratu m. Warszawy wybrało się gromadzić na Bielany. Wycieczkowicze ponadto zwiedzili Centralny Instytut Wych. Fiz.

Mistrzostwa okr. krakowsko-śląskiego dały wyniki: bieg 15 km — 1) Legierski 1:15:35, 2) Eberhardt 1:18:05, 3) Gajduszek 1:19:04, 4) Wojnar 1:19:16. 5) Wagner 1:20:47, 6) Wojtas. Skoki — 1) Wagner 24.5, 2) Kauder, 3) Gajduszek, 4) Trojanowski

Kombinacja: 1) Wagner nota 667, 2) Gajduszek 661, 3) Kauder 592, 4) Trojanowski 590. W III-iej kl. — 1) Głodkiewicz 631, 2) Pydych 570, 3) Huczyński 541, 4) Płonka 529. W otwartym konkursie skoków wygrał Tyrna przed Totem. Najdłuższy skok dnia miał Kozdeń 28 mtr. W dniu 25 bm. odbył się bieg 30 km wygrany przez Legierskiego i bieg pań 5 km wygrany przez Malcównę przez Dubieńską 32:28 i Felsche 32:29.

W Zakopanem na Krokwi rozegrano indywidualny konkurs skoków, który dał wyniki następujące: 1) Rozmus nota 104.75, skoki 40 i 41.5, 2) Łuszczek 99.75, skoki 40 i 42.5, 3) Marusarz 98. skoki 37.5 i 39.5, 4) Mielski 94.5, skoki 32 i 39, 5) Łoś 92.25, skoki 40 i 38.5, 6) Szindler 84.5, skoki 34 i 43, 7) Marusarz J. 83, skoki 30 i 32, 8) Serafin 82.5, skoki 38 i 39 m, 9) Walkosz 82, skoki 30 i 32 m, 10) Gawlikowski 78.25, skoki 35 i 31.5. W pierwszej klasie wygrał zatem Rozmus przed Mielskim, w II-iej klasie Łuszczek przed Łosiem, w trzeciej klasie — bracia Marusarze. Poza konkursem Cukier miał 34 i 46 m. z upadkiem, zaś trener norweski Elverum w pięknym stylu skoczył 47.5 i 53 mtr.

W N. Targu wyniki konkursu skoków były następujące: 1) Łuszczek: nota 105 skoki 31 i 33, 2) Rozmus 101, skoki 30 i 29 3) A. Marusarz 92.5, skoki 29 i 29 m, 4) Szindler 92.25, skoki 31 i 30, 5) Kulesar. Poza konkursem trener Elverum miał 41 m, Łubński 40, a Szindler 44 z upadkiem.

W zawodach na Baraniej Górze bieg 14 km wygrał Urbaczka 1:09:22, bieg juniorów 9 km wygrał Fiedor 49:37, zaś w biegu pań pierwsze miejsce zajęła Makówna 52:15.

W Wilnie odbyły się wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo szkół średnich, które zgromadziły 150 zawodników. Zawody odbywały się na malowniczych wzgórzach Belmontu przy tłumnie zgromadzonej publiczności, która z zachwytem podziwiała tajemnice narciarskiej techniki. W biegu wprawnych na dystansie 4 km zwyciężył Ciechanowicz W (Gimn J. Lelewela) 17:50, 2) Urban M. (Gimn J. Lelewela) 18:22, 3) Starkiewicz M. (Gimn. A. Mickiewicza) 18:40. W konkurencji początkujących

— 1) Wojciechowski (Gimn. Z. Augusta) 18:59, 2) Ciechanowicz Olg. (Gimn. J. Słowackiego) 19:03, 3) Pimpicki (Gimn. A. Mickiewicza) 19:14. Bieg drużynowy wygrał zespół Gimn. Lelewela przed zespołem Seminarjum Nauczycielskiego i przed II zespołem Gimn. Lelewela. Zawody obecnością swą zaszczylił p. Kurator okręgu szkolnego, który na nartach był obecny na starcie poszczególnych konkurencji.

W dn. 1.II odbędzie się bieg sztafetowy 3×10 km. w Wilnie.

We Lwowie w biegach o odznakę na 12 km wygrał Markowski 1:04:05, 2) Rodzyński 1:04:41, 3) Korczyński 1:07:22, bieg pań 8 km — 1) Gwizdałówna 1:08:56, 2) Pierzchałanka 1:09:22 3) Neumanówna 1:09:56.

Mistrzostwa Krynicy przełożono na termin późniejszy, odbył się natomiast bieg 12 km o odznakę dla CIWF, przyczem wszyscy odznakę zdobyli.

W Kazimierzu Dolnym ukończono ostatnio kursy narciarskie, organizowane przez ośrodek w. f. w Lublinie. Komendantem kursów był por. Konopacki. Ukończyło 50 osób. Obecnie rozpoczęto nowe kursy, a mianowicie dla nauczycielstwa szkół powsz. i dla członków p. w. i w. f. W dniu 1.II rozegrane będą w Kazimierzu zawody narciarskie.

W Iwoniczu rozegrane zostaną 1 i 2 lutego zawody przy udziale zawodników z Gorlic, Jasła, Brzozowa, Sanoka, Krosna, Liska i Iwonicza. Program obejmuje: bieg 16 km, juniorzy 9 km, panie 5 km, zjazdowy 4 km, sztafeta 4×4 km i skoki.

Mistrzostwa Armji odbędą się w Słomnie 1 i 2 marca.

W Święcianach sport narciarski jest obecnie bardzo popularny, a na kursy uczęszczają liczni zwolennicy. Ogółem w powiecie znajduje się około 200 narciarzy.

W oddziałach Zw. Strzeleckiego na kresach powstał cały szereg kursów domowego wyrobu nart.

Wskutek wyjazdu naszych narciarzy na mistrzostwa Czechosłowacji i niedyspozycji całego szeregu innych zawodników biegi z serii zawodów o memoriał ś. p. Wóycickiego zostały odłożone.



Z narciarskich mistrzostw Warszawy. Z lewej strony moment biegu kobiecego, w środku—zwycięzcy Jaworski i Kawa, a na prawo objaśnianie trasy.

Sekcja narciarska warszawskiego A. Z. S.-u organizuje w początkach lutego w Bukowinie pod Zakopanem kurs narciarski dla początkujących i wprawnych, połączony z wycieczkami na Śpiż i w Tatry. Czas trwania kursu — 10 dni, koszt utrzymania i nauki 80 zł. Kierownikami kursu będą p. Heinrich i Henneberg. Zapisy w sekretariacie AZS Akademicka 5, tel. 833-06

W Oberhof (Niemcy) rozegrane zostaną mistrzostwa Europy, przyczem dotychczas zgłosiły się nast. państwa: Anglja (2 zawodników), Jugosławja (5), Finlandja (3), Szwecja (6), Szwajcaria (6), Czechosłowacja (5), Norwegja (15) i Niemcy. Sprawa udziału Polski nie dojdzie prawdopodobnie do skutku ze względu na odmowę przyjazdu hokeistów niemieckich do Krynicy, odwołanie wizyt polskich piłkarzy, bokserów i zapasników do Niemiec.

Norweska narciarka Kolstad skoczyła ostatnio 46 mtr. na nartach, bijąc temsamem kobiety rekord światowy.

Kalendarzyk zawodów uzupełniony został przez następujące terminy: 1 i 2.II zawody akademickie w Wiśle, 8 i 9.II zawody w Truskawcu.

Kurs narciarski dla młodzieży szkolnej rozpoczął się 22 bm.

Makabi krakowska organizuje w Zakopanem w dniach 31.I—9.II obóz sportów zimowych.

Na terenach narciarskich w parku Agrykola udzielane są specjalne kursy dla dzieci we wtorki, środy i soboty od godz. 11—13.

Drużyna propagandowa ośrodka w. f. w Warszawie otrzymała proszenie na pokaz sportowy w Brześciu w dniu 2.II. Pokaz obejmuje zaprawę gimnastyczną pań, gimnastykę Bukha panów, szermierkę pań i panów i gry sportowe pań i panów. W sali ośrodka w. f. ćwiczą 3 razy tygodniowo panie z ambasady francuskiej pod kier. sierż. Dołęgowskiego. Komplet ten utworzony został z inicjatywy córki ambasadora p. Laroche. Na kursie łyżwiarskim w Katowicach ośrodek w. f. reprezentowany jest przez Szelestowskiego i Medrzyckiego.

Polski Związek Lawn-Tenisowy zaangażował dla polskiej grupy tenisowej do pucharu Davisa trenera niemieckiego, nazwiskiem Stube, który przybędzie do Warszawy 10 kwietnia.

BOKS

W Łodzi rozegrany był półfinałowy mecz drużynowego mistrzostwa Polski pomiędzy mistrzem Wartą (Poznań) i IX Poznański, zakończony zwycięstwem łodzian 10:6. Wobec tego wyniku, do finału staje IK Poznański przeciwko zwycięzcy z meczu BKS (Katowice)—Polonia (Warszawa). Wyniki walk były następujące: Kajnar (W) remisuje z Pawlakiem, Spodeniiewicz (IKP) bije Nowickiego, Mielniński (IKP) bije Stroińskiego, Anioła (W) remisuje z Banasiakiem, Garncarek (IKP) bije niespodziewanie przez k-o Arskiego, Majchrzycki (W) bije Stahla, Wiśniewski (W) bije Wurma w 3-ej rundzie przez techn. k-o, Konarzewski (IKP) wygrywa z Tomaszewskim.

Na meczu z Czechami 1.II barw Polski bronić będą Kazimierski, Goss, Rudzki, Anioła, Seweryniak, Majchrzycki, Mizerski, Wocka.

Mecz bokserski Polska—Czechosłowacja będzie transmitowany przez radio od godz. 13.20 — ostatnie walki.

Cześci walczyć będą z Polską w składzie nast.: Zadrobilek, Jelinek, Humdela, Plecity, Jaks, Kostrica, Ostrużniak, Amroz. Sędzia p. Vadas (Budapeszt).

W pierwszych zawodach dla zawodowców w Król. Hucie Goworek pokonał Jokiel, Bara zremisował z Klarowiczem, Kalęta zremisował z Pyką, Górny pokonał Almenrotha w 2-ej rundzie przez techn. k-o, a Wochnik pokonał Paulkego.

Mecz Skra—Warszawianka, rozegrany dał wynik 10:4 na korzyść Skry.

Mecz CWS—Geyer odbędzie się 15.II. Warta wysłała do Helsingforsu na 2.II Arskiego i Tomaszewskiego.

Mecz Polonia—BKS odbędzie się 8.II.

Mecz Poznań—Wilno odbędzie się 2.II w Wilnie.

Barw Warszawy na meczu ze Lwowem 8.II bronią: Rochman, Urkiewicz, Borenstem, Anders, Birenzweig, Freitag, Garbarz, Wysocki, Finn.

Kombinowana drużyna Warszawy i Łodzi wyjeżdża w marcu do Brna na zawody z Brnem, a poatem rozegra zawody bokserskie z drużyną Bata w Zlinie.

W pierwszym kroku zapasniczym w Warszawie wagę kogucią wygrał Szajewski przed Rokitą, a wagę piórkową — Kieuszyński przed Ziółkowskim II. Dokończenie 1 i 2.II.

LEKKA ATLETYKA

Polski Zw. Lekkoatletyczny opracował już plan przygotowań przedolimpijskich. W lecie r. b. zorganizowane zostaną pierwsze obozy do których dopuszczeni będą tylko ci, którzy osiągną niżej podane minima. Następnie minima zostaną podwyższone i już nowe minima kwalifikować będą do obozu w marcu 1932 r. Ostatni obóz rozpocznie się w maju 1932 r. i trwać będzie już do daty wyjazdu do Ameryki. Minima przedstawiają się następująco: mężczyźni — 100 m 10.9, 200 m — 22, 400 m 50, 800 m — 1:56, 1500 m 3:59, 5 km — 15:10, 10 km — 31:50, maraton — 2:45:00 (kwalifikacja dopiero do obozu w r. 1932), 110 płotki — 15.2, 400 m płotki — 55, wdał — 730, w zwyż — 185, tyczka — 370, kult — 14.50, dysk — 44, oszczep — 60, młot 45, 5-bój — 3600 pkt, 10-bój — 7000 pkt. Kobiety: 100 m — 12, 200 m — 26.4, 800 m — 2:25, 800 m płotki — 12.6, wdał — 550, wzwyż — 150, kula — 11.50, dysk — 36, oszczep — 36, trójbój — 180 pkt.

Kalendarzyk międzynarodowych zawodów został ostatnio zmieniony: przedstawia się teraz jak następuje: 28 i 29.VI trójmecz bałtycki w Wilnie, 26.VII mecz kobiety z Austrią w Wiedniu, 8 i 9.VIII mecz z Węgrami prawdopodobnie we Lwowie i mecz kobiety z Czechami w Pradze, 5 i 6.IX mecz z Czechami w Krakowie, 12 i 13.IX mecz z Włochami w Poznaniu. Spotkania z Belgią, Rumunją i kobietami ze Szwecją zostały odłożone na r. 1932.

Zarząd PZLA postanowił skrócić dyskwalifikację nałożoną we wrześniu przez zarząd na Petkiewicza o 3 miesiące, wobec czego termin dyskwalifikacji skończy się 18 lutego.

We wtorek 20 bm rozpoczął się nauczycielski kurs łyżwiarski w Agrykoli. Dodatkowe zgłoszenia na miejscu.

Mistrzem Europy w jeździe figurowej został Schaffer.

Na zawodach łyżwiarskich Polonii biegi 500 i 5000 m. wygrał Kałbarczyk, przed Bogutą i Czarkowskim, a bieg 500 m pań — Nehringowa przed Bąkowską.

Pokazy łyżwiarskie w Krynicy, które miały się odbyć 31.I i 1.II zostały przełożone na 6 i 7 lutego ze względu na przyjazd w dniu 6.II do Krynicy Pana Prezydenta



Z kursu narciarskiego w Świącianach.



Zespoły bokserskie Warszawianki i Skry.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE“

Kultura fizyczna w szkole powszechnej.

Spory kawał czasu upłynął od chwili kiedy zawiązała się ta potężna i wzniósła myśl ludzi stojących u steru państwa, by wprowadzić i spotęgować w Społeczeństwie tą tak ważną dla całego narodu dziedzinę pracy, jaką jest wychowanie fizyczne i sporty. Dużo artykułów może złośliwych spotykało się w prasie, iż obecnie nastała epoka mięśni, kształcenie rozrostu organizmów ludzkich. Każdy racjonalnie myślący wychowawca niekoniecznie „fizyczny” przesady w tem widzieć nie będzie. Jeśli więc zważymy rozrost i rozkwit nauk technicznych i szaloną pracę mózgową w tych naukach, to przyznać napewno musimy, że kultura fizyczna, która ma za zadanie nasycić mózg odżywczymi sokami i uczynić go zdolnym do ponownej pracy musi również osiągnąć swój poziom wysiłków. Wiemy wszyscy, że celem wychow. fiz. jest osiągnąć harmonijny i równomierny rozwój wszystkich mięśni i funkcji organizmu ludzkiego, a przez to dodać bodźca i soków odżywczych mózgowi do dalszej pracy umysłowej. Jakżeż często dużo ze sfer wychowawczych rozumuje, iż wychowanie fizyczne jest godziną wypoczynkową dla nauczycieli, jak często nie doceniają też potężnej dźwigni zdrowia, którą jest W. F. dla każdego wieku, a w szczególności dla wieku młodzieńczego i jak wielkie kryje w sobie walory etyczno-wychowawcze. Cóż dopiero mówić o szerszych warstwach społeczeństwa, kiedy ludzie powołani do wychowania i kształcenia młodzieży odnoszą się jeszcze dzisiaj do tej ważnej dziedziny obojętnie dbając jedynie o rozwój intelektu.

Stan taki bezwzględnie ulec musi zmianie, kultura fizyczna musi zapanować w naszym kraju i musi być pojętą i zrozumianą należycie przez społeczeństwo. Nie lekajmy się tego, że będziemy mieli za silne mięśnie i kości i że zatracimy piękno; wszak Grecja w bardzo wysokim stopniu doceniała kulturę fizyczną — tworzyła Olimpiady, a przez to nie zatraciła piękna ducha, a kulturę i sztukę postawiła na bardzo wysokim poziomie, z której czerpiemy wzory i źródła natchnień. Mając więc na uwadze kulturę fizyczną wszczepianą w społeczeństwo, wspomnę o urabianiu już tego społeczeństwa od lat najmłodszych, od lat w szkole powszechnej. Szkoła powszechna za

mało dzisiaj daje tegoż wychowania, a to z powodu braku sił nauczycielskich, sal, boisk i przyrządów. Często w szkole powszechnej zdarza się, że człowiek niemający wyobrażenia ni pojęcia o W. F. prowadzi te godziny. Często polonista, czy matematyk chce mieć te godziny jako wypoczynkowe. I dlatego też jest jeszcze to bagatelizowanie i lekceważenie sobie tego przedmiotu, traktowanie go po macoszemu. Obwinilibym tutaj Władze Szkolne, które nie doceniają należycie wartości kultury fizycznej i pozwalają na podobne prowadzenie przedmiotu. Wszak przecież przez zaprawę kultury fizycznej, poczynając już od najmłodszych roczników w szkole powszechnej, społeczeństwo otrzymuje dzielnych obrońców Ojczyzny. Wiemy bowiem, że kraj nasz wtłoczony jest między zaborczych sąsiadów, a nie odgradzony od nich naturalnymi granicami, więc tem silniej trzeba nad tem pracować, by mieć tych ludzi dobrze zahartowanych i przygotowanych do cięższych wysiłków fizycznych. Jak widzimy więc dużo jest czynników przemawiających za W. F. i sportami już w szkole powszechnej, które przez dobrze fachowo przygotowanego nauczyciela, winny być prowadzone, a nie rzucone na pastwę losu z powiedzeniem bawcie się. To zamało — nauczyciel W. F. musi być z młodzieżą i pracować jeszcze intensywniej niż na każdej innej lekcji.

Tak pojęte W. F. i w ten sposób prowadzone w państwie, da nam jednostki silne duchem i ciałem, a z tem dzielnych, przyszłych żołnierzy Polski!

Stanisław Stolarski.

Usportowienie młodzieży szkolnej.

Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P., zarzucający młodzieży szkolnej należenie do klubów sportowych jest moim zdaniem wyrazem wszystkich nauczycieli W. F. Zgodzimy się z tem, że wiek sportowca, który zamierza poddać się gruntownemu treningowi, nie może być niższy, niż lat 18, poniżej tego wieku organizm nie jest jeszcze należycie rozwinięty. Niema mowy, aby młodzież szkolna mogła uczestniczyć w jakichkolwiek mistrzostwach w obecnym stanie rzeczy.

Młodzież szkolna, uprawiająca sport, to wiek od piętnastego roku życia zaś osiemnasty dziewiętnasty rok to klasa 6sma, gdzie młodzież przygotowuje się do

matury i o racjonalnym treningu, biorąc rzecz praktycznie — niemożna mówić.

Staramy się jedynie podtrzymać to coś zdobyli w klasach niższych.

Zbytne oddanie się stronie fizycznej powoduje zaniedbanie strony intelektualnej, a zadaniem naszym jest dbać o jedno i drugie.

„Międzyszkolne koła sportowe” mogłyby w zupełności kwestję sportu na terenie szkół rozwiązać.

Pocóż bowiem mielibyśmy przy klubach sportowych tworzyć sekcje dla młodzieży szkolnej, które, nie sądzę, by w praktyce dały to, o co nam chodzi.

Jeżeli okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. zabraniający młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych nie wpłynął na rozwój „Międzyszkolnych Kół Sport.”, to jedynie dlatego, że sprawa „M. K. S.” nie została całkowicie załatwiona. Młodzież szkolna powinna mieć swoje mistrzostwa Polski.

Referenci W. F. w poszczególnych okręgach szkolnych, starają się przeprowadzać w różnych dziedzinach sportu mistrzostwa, lecz to nie jest to, co by młodzież mogło zainteresować należycie i skupić w klubach szkolnych.

Musimy dać możność młodzieży szkolnej stanowienia rekordów w lekkiej atletyce, jak również muszą być ściśle szkolne mistrzostwa Polski w grach sportowych Pływanie, wiosłowanie i sporty zimowe powinny także mieć miejsce w programie tych mistrzostw. Dotychczasowy brak w tym kierunku jakiegokolwiek organizacji powoduje małe zainteresowanie sportem szkolnym i chęć należenia do klubów sportowych pozaszkolnych.

Jeżeli chodzi o konkurencję, to należałoby je dokładnie omówić z punktu widzenia fizjologicznego oraz wychowawczego. Organizację mistrzostw wyobrażam sobie w ten sposób, że kierownicy W. F. przeprowadzają mistrzostwa okręgów i ewentualnych podokręgów.

Mistrzostwa Polski, zależnie od rodzaju sportu, odbywałyby się podczas ferii Bożego Narodzenia i ferii letnich.

Jedynie w ten sposób moglibyśmy młodzież szkolną należycie usportowić.

A. Banachowski.



Uczestnicy meczu bokserskiego Wilno—Lwów 7:7.



Fragment szermierczych mistrzostw D. O. K. Lublin.

PUHAR ANGLJI W PIŁCE NOŻNEJ

Londyn, w styczniu.

Rozgrywki o mistrzostwa Anglii zbliżają się ku końcowi. Obecnie kończą się spotkania w trzeciej rundzie i rozlosowano już kluby do czwartej.

Walka jest tak zacięta, że w trzeciej rundzie należało powtórzyć siedem meczów z powodu wyników remisowych. Gry z powodu braku czasu odbywają się już nawet nie w czwartki jak to zwykle bywa, a w poniedziałki.

Z wymienionych siedmiu meczów cztery należy znów powtórzyć, gdyż pomimo dwudziestominutowych dogrywek, zakończyły się one znów na remis.

W czwartej rundzie, która była rozegrana 24 stycznia pozostały (po poniedziałkowych dogrywkach) już tylko 32 kluby (16 meczów), między nimi oczywiście tak głośne jak Sheffield Wednesday, Bolton Wanderers, Sunderland, Chelsea, Manchester United i t. d.

Ostatnie te gry zciągają ogromne tłumy. Gdy się przegląda sprawozdania, zdumiewa fakt ile tu jest zwolenników tej demokratycznej gry. Poza rekordowymi cyframi dosięgającymi 100,000 ludzi, rzadko który mecz w tym końcowym stadium rozgrywek zciąga mniej niż 20,000 widzów.

Setki tysięcy funtów sterlingów przelewają się z kieszeni do kieszeni, zarabiają przedewszystkiem kluby, zarabiają gracze, zarabia skarb, no i widz ma za swoje parę szylingów półtorej godziny wzruszeń, wrzasków, dzwonek, grzechotek — zgnieciony ze spuchniętym gardłem po meczu przedziera się przez tłumy do swego tramwaju, undergroundu lub autobusu.

Widz jednak jest i wymagający. Każdy klub piłkarski, będąc przedsiębiorstwem finansowym, o bardzo solidnych podstawach, zorganizowanym na wzór zwykłego towarzystwa akcyjnego, ma swe własne rzesze sympatyków, stale odwiedzających klubowe boisko — czyli, że ma swą stałą lokalną klientelę na faworach, której opiera swą egzystencję. Każde boisko przedstawia wielki obiekt, ogromną inwestycję, bowiem mieści zazwyczaj od 30 do 100 tysięcy widzów, utrzymanie tego ogromu dużo kosztuje, ale też i przynosi ono bardzo wiele, przyjąwszy pod uwagę komplety co sobotę i czwartek.

Arsenal, jeden z czołowych klubów metropolii, zaczął przed paroma miesiącami spadać z formy. Dyrekcja długi czas nie reagowała na taki stan rzeczy, gdyż interesa nadal szły świetnie. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie szwiniści boiskowi, od których wszystko zależy, którzy znają swych bohaterów po imieniu, którzy nie dają się strzydz jak owce na rzecz kieszeni akcjonariuszów. Ci w kategorięczny sposób zaprotestowali przeciwko gospodarce klubowej. Postawili swe ultimatum albo się kupi dwóch napastników i nowego środka pomocy, albo oni zaprzestaną uczęszczać na mecze. Robi się takie rzeczy spontanicznie, w czasie przerwy „half-time”. W kilkudziesięciu miejscach wśród morza głów ludzkich unoszą się nad poziom figury mówców, ci po krótkim przemówieniu zbierają podpisy na zawczasu przygotowanych listach i po grze gotowa jest petycja do zarządu, a raczej ultimatum, które będzie klub kosztowało kilkadziesiąt tysięcy funtów szterlingów, gdyż dobry gracz „kosztuje” do 10.000 funtów.

W razie nie wysłuchania petycji na następnym meczu będą tylko przygodni goście, których się zbierze nie więcej niż parę setek.

A że obiekt o który idzie spór, czyli kasa meczu wynosi czasami do 8 lub 10 tysięcy funtów, więc najczęściej kończy się kapitulacją klubów.

Tak też zakończyła się sprawa z Arsenalem. Tłumy są więcej dalekowidzące niż dyrekcja tego klubu. Dowodem tego było właśnie niedawno powtórzenie meczu pomiędzy Arsenal i Aston Villa (3:1), w czasie którego zwycięzca Arsenal dominował na boisku nawet nad tak twardym teamem jak Aston Villa, właśnie zawdzięczając odświeżeniu zespołu.

Najlepszym na boisku był Halme — wszystkie trzy gole zrobiono przy jego bezpośrednim udziale.

Bez przesady można powiedzieć, że Arsenal wyslizgał sobie drogę do zwycięstwa, rzadko się zdarza aby w końcowych rozgrywkach różnica sięgała aż do 3:1, zazwyczaj kończy się 1:0 lub 1:2, a najczęściej nierozegraną.

Nic też dziwnego, że gazety były wypełnione fotografiami zwycięzców, opisami

ich karier sportowych, wagi wzrostu i innych najintymniejszych szczegółów.

Na meczu tym było 73.600 widzów, kasa wynosiła 25.132 funty szterl. — cyfry nadzwyczaj przekonujące.

Gwoździem czwartej rundy był sobotni pojedynek pomiędzy Arsenalem i Chelsea, w którym Chelsea wygrała niespodziewanie 2:1.

Oba te londyńskie kluby mają ogromne rzesze sympatyków i stałych gości, gra odbyła się na boisku Chelsea. Była to walka na życie i śmierć. Boisko obliczone na 80.000 nie zmieściło wszystkich chętnych ujrzenia meczu.

Całe pociągi co chwila przywoziły sympatyków do Chelsa. Dzielnica to wielkiej Metropolii była w sobotę 24 stycznia przełudniona młodzieżą w dziwacznych kolorach swego ulubionego klubu kapeluszech, wstęgach, a nawet całych strojach.

Pokątny totalizator dopiero teraz zaczyna swoje żniwa. Już od tygodnia w każdym zakątku kraju odbywały się zakłady, grają wszyscy i robotnik i urzędnik i nawet policjant, ale wszyscy to robią pocichu, bez rozgłosu wiodącego do opodatkowania.

W. Hulanicki.

SZERMIERKA

Zawody szermiercze o mistrzostwo Armii odbędą się 13, 14 i 15.II w sali cśrodka w. f. w grupach oficerskiej i podoficerskiej, przyczem w każdej grupie po dwie klasy. W klasie oficerskiej stają m. in. trzej mistrzowie Polski: kpt. Segda (florety) kpt. Szempliński (szpada) i por. Łaskowski (szabla).

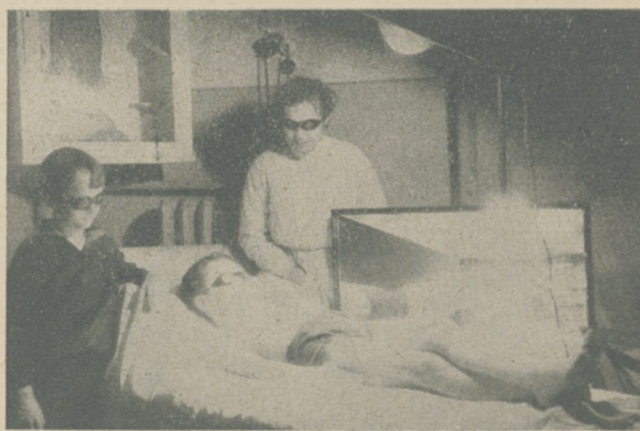
W szermierczych mistrzostwach DOK Lublin w grupie oficerskiej wygrał ogólnie por. Sulatycki przed por. Sawickim i por. Kubalskim, a w grupie podoficerskiej — 1) Marczuk, 2) Heroj, 3) Buczek. Mistrzostwo DOK Poznań zdobył por. Kiesewetter przed por. Chylińskim.

Mistrz. DOK Łódź dały nast. wyniki: grupa oficerska — 1) por. Kuźmicki, 2) por. Gajewski, grupa podoficerska — 1) sierż. Rudnicki, 2) sierż. Romańczyk.

W Szkole Inżynierji w Warszawie konkurs szermierczy wygrał Gareta przed Adamko i Tichym.



Fragment z zawodów szermierczych w Szkole Inżynierji.



Przyszli sportowcy pod promieniami sztucznego słońca

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Skład drużyn na mistrzostwach krynickich.

Składy drużyn na turnieju hokejowym o mistrzostwo świata w Krynicy przedstawiać się będą jak następuje:

Anglia: Little, Sexton, Mackenzie, Tnurhard, Holmes, Magwood, Carrharris, Meland, A. Grace, N. Grace, Fawceth, Marwich.

Austria: Weiss, Goebel, Dittrichstein, Lederer, Sommer, Sell, Tatzer, Ertl, Kirschberger, Brück, Trautenberg.

Czechosłowacja: Poka, Hromada, Malecek, Tozicka, Purchbauer, Kral, Schnehofer, Peters, Steigelhofer, Dorazi, Mtern.

Francja: Lefebvre, Grunwald, Delasalle, Hassler, Quaglia, Simond, A. Convert, J. Convert, Sharlet.

Italia: barwy włoskie reprezentować będzie drużyna HC Milano, w której widnieją nazwiska: Roncerollegio, Irovatiniego i innych.

Kanada: Putte, Williams, Macvoy, Hill, Makenzie, Morris, Macalm, Pidiock, Wattson.

Rumunia: Danielopol, S. Grant, P. Grant, Bratianu, Misunesti, Botez, Cansacuzeno, Frischlander, Anastaziu, Aslau, Ruff, Flemingier, Margolin, Sabau.

Szwajcaria: (udział narazie jeszcze nie zdecydowany ostatecznie): Eberle, Kunzler, Rudolf, Mai, Geromini, Renchi, R. Toriani, C. Toriani, Spengler.

Szwecja: Sucksdorff, Abrahamson, Lindgreen, Person, Johanson, Linde, Oerberg, Peterson, Anderson.

U. S. A.: Sanford, Manonoy, Andersen, Ramsow, Nelson, Cushman, Hall, Elliot, Ridley, Thayer, Dangel, Liddell, Fraser.

Węgry: Heinrich, Monostori, Lahr, Bama, Weiner, Bikar, Bethlen, Jéney, Raynay, Minder, Miklos, Bati Halmay Farkas.

W skład polskiej reprezentacji na turnieju krynicki wchodzi: Stogowski, Kulej, Kowalski, Sabinowski, Tupalski, Krygier, Hemmerling, Sokołowski, Sachs, Materski, Godlewski I, a jako rezerwowi: Weisberg, Szenajch i Godlewski II. Kapitan drużyny — Tupalski, kierownik — Adamowski.

Specjalny pociąg na linii Warszawa—Krynica uruchomiono od 24 bm. Wyjazd o godz. 20.45 z Warszawy a przyjazd do Krynicy o godz. 8.48.

Międzynarodowa Liga Hokejowa nadesłała do PZHL gratulacyjny telegram z powinszowaniami z okazji doprowadzenia na mistrzostwach krynickich meczu Kanada—USA.

Polskie Radio poczynając od 31 bm od godz. 23.45 do godz. 24 nadawać będzie codziennie komunikaty z hokejowych mistrzostw świata w 4-ch językach. Dłuższy feljeton wygłoszony zostanie 5.II o godz. 20, pierwsza transmisja z ostatniej tercji nadana będzie 6.II o godz. 14.30, drugi feljeton nastąpi 7.II godz. 21.45 a tego dnia transmisja z trzeciej tercji jednego z meczów o godz. 22.05. Ostatnia transmisja nadana będzie 8.II o godz. 22.05

Orbis organizuje wycieczki ze wszystkich miejscowości Polski w cenie zł. 128.— bez biletu kolejowego. Towarzystwa sportowe korzystają z zniżki 50 proc. przy ilości 10 osób. W sprawie zniżek kolejowych zgłoszenia przyjmuje Orbis do dn. 26 bm.

Studenci estońscy organizują na turniej krynicki specjalną wycieczkę, mającą również na celu zwiedzenie Tatr i Warszawy.

Oprócz przedstawicieli rządu, parlamentu i wojskowości licznie przybędą do Krynicy przedstawiciele dyplomacji, a mianowicie zapewniony jest przyjazd ambasadora Francji p. Laroche, ambasadora USA p. Willys, posła szwajcarskiego p. Segesser-Brunnegg, charge d'affaires p. Davidson, członków poselstwa czeskiego pp. Spaniee i Tribicky, członków ambasady angielskiej pp. Chichester i Lexley, członków poselstwa szwajcarskiego p. Fontanel, członków ambasady USA pp. Wiley i Wirlicha i innych.

Komitet międzyzwiązkowy kulturalno-artystyczny (Chmielna 49, tel. 675-42) organizuje bardzo tanią wycieczkę do Krynicy za cenę zł. 180.— pociągami II klasy, z doskonałym utrzymaniem, kartami wstępu i pensjonatem. Odjazd 31 bm o godz. 19.45

Dziennikarze krajowi, przybywający do Krynicy, powinni zgłaszać się do kierownika biura prasowego, p. Susermana, w hotelu Carlton.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie do Krynicy 6.II

Polski team hokejowy grał w Nowym Smokowcu z SK Wysoko Tatry wygrywając 6:0.

We Lwowie odbył się cały szereg meczów o puchar Lechji, a mianowicie. Czarni—Hasmonea 2:0, Pogoń—Lechja 3:0 Pogoń—Ukraina 11:0, Czarni—Ukraina 7:0, Lwowianka—Lechja 0:0. W rozgrywkach o puchar Lechji prowadzi Pogoń 8 pkt przed Czarnymi 6 pkt, Lechją 5 pkt, Ukrainą 2 pkt, Lwowianką 1 pkt i Hasmoneą 0 pkt. O mistrz. kl. B Ukraina pokonała Hasmoneę 2:0. W mistrzostwie prowadzi Lwowianka 3 pkt przed Ukrainą 3 pkt i Hasmoneą 2 p.

W Warszawie w meczach towarzyskich Legja komb. pokonała AZS komb. 1:0, Warszawianka wygrała ze Skrą 2:1, Skra II zremisowała z gimn. Czackiego 1:1, zaś AZS II uległ gimn. Ziemi Mazowieckiej 0:1. O mistrz. kl. B Warszawianka zremisowała z ZASS 0:0. W tabeli prowadzą Skra i Marymont.

W szkolnym turnieju w Warszawie wyniki dotychczasowe były następujące: gimn. Kazimierza—III gimn. Miejskie 10:0, gimn. Batorego—gimn. Rejtana 4:0, gimn. Zamojskiego—gimn. Giżyckiego 5:2, gimn. Czackiego—gimn. Reja 7:0, gimn. Ziemi Mazowieckiej—Przyszłość 7:0.

Na meczu reprezentacji robotniczych Polski i Łotwy, który odbędzie się 1.II o godz. 11 na boisku Skry ustalono skład następujący: Łapiński, Przeorowski, Głowacki, Skultety, Błazatek, Smosarski I, Smosarski II, Błazczyk i Wiweger.

Polonia gra 1 i 2 II w Wilnie.

W hokejowych mistrzostwach Krakowa grali: Sokół—Wisła 9:1, Cracovia—Sokół 3:0, Wisła—Makabi 2:2, Cracovia—Wisła 4:0. Prowadzi Cracovia 6 pkt. przed Sokółem 4 pkt., Makabi i Wisłą po 3 pkt.



Fragmenty z St. Moritz. Z lewej egzotyczni goście, w środku król Karol Rumuński, a na prawo — najmłodsze pokolenie na nartach.

SPORTY WODNE

Tabela europejskich rekordów pływackich przedstawia się następująco: 100 m — Barany 58.6, 200 i 800 m — Taris 2:14.2 i 10:19.6, 300, 400, 500, 1000 i 1500 m — Borg 3:28.1, 4:50.3, 6:08.4, 13:02 i 19:07.2. 100, 200 i 400 m st. klas. — Rademacher 1:15, 2:48 i 5:50.2, 500 m. st. klas. — van Parys 7:27.8, 100 i 200 m na wznak — Koppers 1:08.8 i 2:39.7, 400 m na wznak — Faye 5:51.4. Kobiety: 100, 200, 300, 400 i 500 m — Braun 1:11.8, 2:42.8, 4:17.4, 5:46. 7:18, 1000 i 1500 m — Mayne 15:49.6 i 24:00.2, 100 i 200 m. st. klas. — Muhe 1:26.3 i 3:11.2, 400 i 500 m. st. kl. — Woltenhelme 6:41.4 i 8:35.2, 100, 200 i 400 m. na wznak 1:21, 2:59.2 i 6:18.8.

Kalendarzyk regat wioślarskich przedstawia się następująco: 3.V — otwarcie przystani, 7.VI regaty miejscowe, 14.VI regaty w Płocku, 28 i 29.VI — w Warszawie, 5.VII w Bydgoszczy, 19.VII w Poznaniu, 26.VII w Grodnie, 1 i 2.VIII mistrzostwa Polski w Bydgoszczy, 23.VIII regaty FISA w Paryżu, 30.VIII udział w regatach w Belgii, 23.VIII regaty w Toruniu, 30.VIII w Włocławku i Łomży, 6.IX w Gdańsku i Wilnie, 13.IX w Warszawie, 20.IX kobiece w Warszawie i męskie w Krakowie, 4.X regaty długodystansowe w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Wilnie i Krakowie.

Na walnym zjeździe PZP pod przewodnictwem p. Meysnera wybrano zarząd: prezes — Polakiewicz K, wiceprezesi — Semadeni (kapitan związkowy) i Raskin, skarbnik — Paszkowski, komisja sportowa Fächer, Berlin, Deutsch, Kuchar i Jankowski. PZP liczy 91 klubów.

PZP zamierza zorganizować 3-miesięcz. kurs trenerów pływackich.

Z Czechami i Austrią walczyć będą czescy pływacy w r. b. Poza tym wezmą udział w mistrz. Europy w Paryżu.

KW Wisła organizuje w sobotę 31 bm. w salonach Kasyna Urzędników Państwowych (Nowy Świat 63) wielki doroczny bal, który zapowiada się doskonale.

AZS warszawski zorganizował 27 bm. pokaz wzorowej lekcji pływania w basenie Kasy Chorych.

STRZELANIE

W Warszawie odbyła się konferencja komitetu organizacyjnego międzynarodowych zawodów strzeleckich we Lwowie. Posiedzeniu przewodniczył płk. Ostrowski, Związek Strzelecki reprezentował płk. Rusin, Zw. Broni Małokalibrowej kpt. Tomasiak, Zw. Łuczników — p. Pierzchała a Zw. Tow. Łuczników — p. Lisowski. Lista członków komitetu została wybrana, a wykonawczego zarządu powołano. W najbliższych dniach odbędzie się międzynarodowe zloty w Warszawie. S. Parmientier obejmie stanowisko zastępcy komisarza głównego zawodów. Przewodniczącym międzynarodowej komisji klasyfikacyjnej zaproszono p. Fremineta (Paryż).

Sekcja strzelecka Legii zakończyła ostatnio zawody na strzelni w Nowym Świecie w strzelaniu z karabinka 22 V. woj. skowego. Wyniki były następujące: postawa stojąca: 1) Rebandel 187 pkt, 2) Borowski 182 pkt, 3) Bitner 179 pkt, postawa kłę-

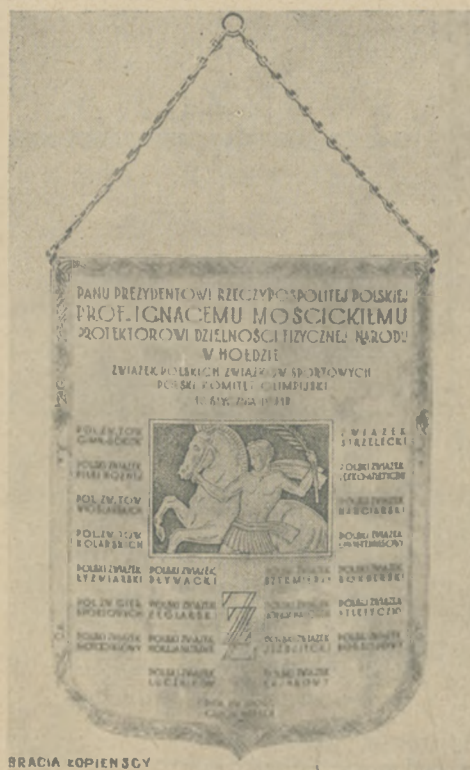
cząca — 1) Rebandel 187 pkt, 2) Bitner 186 pkt, 3) Borowski 179 pkt, postawa leżąca — 1) Borowski 196 pkt, 2) Ratyński i Rebandel po 194 pkt, 4) Bitner 188 pkt. Z trzech postaw łącznie — 1) Rebandel 564 pkt, 2) Borowski 557 pkt, 3) Bitner 553 pkt. Konkurencja pań — 1) Strzezińska-Sałażyna 525 pkt, 2) Hetlingerowa 418 pkt. Poza tym w strzelaniu z pistoletu wygrał Rebandel 219 pkt. przed Bitnerem 210 pkt i Wolbekiem 189 pkt.

Strzelecki obóz treningowy zorganizowany zostanie przed zawodami we Lwowie na 5 tyg. dla 110 zawodników, w tym 20 łuczników i 20 łowców.

SPORT MOTOROWY

Ostateczne wyniki wielkiego dorocznego raidu automobilowego do Monte-Carlo przedstawia się następująco. Sklasyfikowano 61 uczestników, w tym 5 maszyn które jechały z Jassów przez Lwów, Berlin, Brukselę, Paryż do Monte-Carlo (3518 km). Z tych maszyn w grupie samochodów małych (do 1100 cm) dwunaste miejsce miał Francuz Larue (Peugeot), zaś w kategorii wozów dużych 15-ym był Rippey (Praga) z szybkością 40.037 na godz., a 29-ym Francuz Richard na Delahave. Poza tym sklasyfikowano jeszcze jadącego z Jassów Rumuna Cristea (Dodge). Ostateczne wyniki są następujące: wozy małe — 1) Leveret (Riley) szybkość 35.2 godz., 2) Lavallette (Peugeot), 3) pani Jeanne (Rosengart), 4) Hobbs (Riley), 5) Matuszewski (Praga), 6) Montgomery (MG) wszyscy jechali z Anglii. Wozy duże — 1) Realcy (Invicta) szybkość 40 km godz., 2) Wimille (Lorraine) 3) Schell (Bugatti), 4) Clifford (Lagenda), 5) Sprenger (Graham), 6) Schaur (Chrysler).

172.2 km na godz. osiągnął Kay Dan na motorówce „Miss Eng'and II”, bijąc rekord światowy.



BRACIA KOPIENSCY

Tarcza pamiątkowa, ofiarowana Panu Prezydentowi podczas przyjęcia na Zamku.

BOJE PIŁKARSKIE

Walne zgromadzenie Francuskiego Zw. Piłki Nożnej postanowiło oficjalnie wprowadzić profesjonalizm.

Do podanego przez nas w Nr. 4 terminarza meczów ligowych wkładły się pomyłki: mianowicie mecz: Warszawianka—Ruch, Czarni—Warta, ŁKS—Pogoń i Garbarnia—Legja odbędą się 14.V a nie 3.V, w dniu 24.V odbędzie się tylko mecz Ruch—ŁKS, a 31.V wszystkie te mecze, które podano na 24.V, w II-iej rundzie rozgrywek datę 16.VII należy zmienić na 16.VIII. Nadto zamieszczona lista meczów, których terminów nie ustalono, dotyczy II-iej rundy, a w pierwszym rzędzie nie ustalono jeszcze tylko terminu Polonia—Warszawianka.

Lista delegatów poszczególnych klubów do Ligi PZPN przedstawia się następująco: Cojakowski (Cracovia), Zakrzewski (Wisła), Derda (Warta), Eysymont (Garbarnia), Kupczyk (Warszawianka), Śliwiński (Polonia), Piasecki (Legja), Grzymirski (Pogoń), Werszner (Czarni), Budranowski (Lechia), Wydrych (Ruch).

W Krakowie Cracovia wygrała z Legją 11:0.

Na Śląsku grali: 06 Katowice—Bogucice 20 5:3, Dąb—Pogoń (N. Bytom) 2:1, Wawel—Silesia 5:1, V. f. B. (Gliwice)—AKS 5:2.

Francja uległa Włochom 0:5.

Walne zgromadzenie Śląskiego OZPN miało przebieg bardzo burzliwy. Ostatecznie po długiej dyskusji wszelkie projekty zmiany systemu rozgrywek odrzucono.

Prezesem WOZPN został mec. Rusucki.

KOLARSTWO

Program zawodów kolarskich w sezonie nadchodzącym przedstawia się następująco: 3.V bieg 100 km o puchar PUWF, 10 i 17.V szosowe mistrzostwa klubowe na 50 lub 100 km, 25.V bieg Expressu i zjazd w Żywcu, 31.V wyścig dookoła Krakowa, 7.VI wyścig Tarnów—Krynica i bieg dookoła województwa poznańskiego, 14.VI torowe mistrzostwa miast na 1 i 50 km oraz zawody szosowe 100 km, 21.VI szosowe mistrzostwa wojewódzkie na 100 km, 28.VI torowe mistrz. Polski 1 km, 29.VI długodystansowe mistrz. torowe Polski na 50 km, 4 i 5.VII wyścig Kraków—Poznań, 12.VII szosowe mistrzostwo Polski 200 km, 19.VII wyścig Kraków—Zakopane, 26.VII—2.VIII wyścig do Morza Polskiego, 14—16.VIII wyścig dookoła woj. Krakowskiego, 23.VIII—6.IX wyścig dookoła Polski, 30.VIII zjazd w Pabjanicach, 13.IX kolarski bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski, 19.IX wyścig Warszawa—Radom—Warszawa.

Międzynarodowa Unja Kolarska wydała zakaz startowania kolarzom zagranicznym na torze Unionu w Helenowie, gdyż Union nie uregulował swych należności w stosunku do zawodników szwajcarskich i niemieckich, którzy w r. ub. startowali w Łodzi.

Wniosek o zorganizowanie kolarskich mistrzostw świata w Warszawie w r. 1934 rozpatrywany będzie na lutym kongresie w Paryżu.

S E N

(Nowelka).

— Już ja wiem co wam w głowie. Oho! Boisko i tam dopiero harce. Nauka głupstwo! — strofował klasę stary wychowawca ruszając groźnie siwymi wąsiskami.

— Na te głupstwa macie czas! Teraz tylko uczyć się powinniście i nic więcej. Rozumiecie, Nic więcej! Póki w szkole jesteście — niech wam korytarz i sala rekreacyjna zastąpią boiska, korty i ślizgawki.

— Panie Profesorze! — jęknął z pod pieca rudy Pularda, — a gdzie ja w piłkę zagram

— A ja dyskiem tak lubię rzucać -- dochodził dyszkant od okna.

— A ja siatkówkę...

— Ja palanta...

— Ja biegać...

— Cisza!!

Uspokoiło się jak makiem posiał, bo malcy lubili swego opiekuna klasowego i każde życzenie staruszka było dla nich święte.

Kolkowski — smukły chłopak — prymus czwartej podniósł się z miejsca.

— Panie profesorze — zaczął nieśmiało — przecież na korytarzu tak mało miejsca, tak mało powietrza, a i grać tu nie można w piłkę, ani poskakać, ani potać się.

— A co to za rozkosz — rozpalil się — na szerokiej przestrzeni boiska, biec z wiatrem w zawody, stawać do walki o lepsze

w piłkę. Co to za rozkosz wypuścić z dłoni oszczep i śledzić bieg jego, aż utknie w trawie, znacząc siłę zawodnika. Możliwość próbowania siły swych mięśni to uczucie, o jakie trudno w życiu. Człowiekowi wtedy świat zdaje się inny: weselszy i szerszy jakiś...

— Siadaj.

— Głuptasy jesteście. — krótko zakończył dyskusję wychowawca.

Przerwana lekcja ciągnęła się dalej. Z ponad książek podnosiły się czasem blade twarze chłopców, recytujących zadaną lekcję. Przez otwarte okno dolatywał świergot. bijących się o ziarno wróbli. Czasem na blat ławki spadł płatek małej sadzy z pobliskiej fabryki, czasem kurz uliczny zaciemnił szyby.

Stojące w doniczkach wątłe roślinki pochylały mizerne, blade kwiatki i anemiczne listki na cienkich, wiszące lodyżkach...

Na szkolnym korytarzu pełno szumu niezwykłego i dziwnego łoskotu. Na twarzach rozbieganych uczniów niema śladu rumieńca, w oczach brak jasności, jaką daje radość życia; żrenice przygasły. Pierś dyszy cherlaczem zmęczeniem... Ruchy automatyczne.

...Strach...

Gromadki uczniów jak widma niesamowite przebiegają przez korytarze i sale. Klasa pierwsza... druga... trzecia i starsze... Jedni pędzą jak opętani w szaleńczym

wyścigu. Bose ich nogi dudnią głucho po deskach podłogi.

Inni skaczą i wychudłe postacie odbijają się piętami o ziemię i padają w nieudalym skoku...

Tam znów w kącie kilku oszczepu próbuje.

Biała żerdź wysuwa się z kościstej dłoni leci prując ze świstem powietrze, póki nie utknie w brązowej desce, zamkniętych drzwi klasy; utkwivszy chybocze się i drży febrycznie, szyderczy śmiech naśladując...

Tu znów dysk zawarczał pod stropem i spada z plaśnięciem pod stopy przebiegających postaci.

Czasem szyba przybita piłką zadzwieczy, a szkło potłuczone na bruk uliczny zleciawszy — zadzwoni.

Stojące w oknach śmieją się smutno z doniczek wychylone mizerne, anemiczne kwiatki...

— Profesor przetarł oczy: to budzik warczy.

— Czas wstawać!

Z wielkim dziennikiem pod pachą zdał staruszek jak co dnia do klasy na lekcję. Przystanął na chwilę, nieco zmęczony, by odetchnąć. Spojrzał w ciemny korytarz i chmura wspomnienia przesłoniła jego dobre oczy.

— Tak — szepnął.

— Im trzeba ruchu, przestrzeni, powietrza i słońca!

St. M. Raczkowski.

SPORT
WODNY

DWUTYGODNIK

poświęcony sprawom
WIOŚLARSTWA
ŻEGLARSTWA
PŁYWACTWA
i TURYSTYCE
WODNEJ



REDAKCJA
Warszawa,
Senatorska 29

Okazowy zeszyt po wpłaceniu 1 zł.
P. K. O. 6013

NAGRODY
DLA SPORTÓW
ZIMOWYCH

W WIELKIM WYBORZE POLECA

„BRONZOMAR“

SP. Z OGR. ODP.

WARSZAWA

UL. DŁUGA Nr. 55

TELEFON Nr. 618-26



Roczniki
Stadjonu
1930
rok 1927 — 30 zł.
rok 1928 — 30 zł.
rok 1929 — 30 zł.
rok 1930 — 30 zł.

do nabycia
w Administracji

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

1/1	400.—
1/2	210.—
1/3	150.—
1/4	110.—
1/5	60.—
1/10	35.—

Ogłoszenia w tekście i w kolumnach 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szonajch

Redaktor przybijał od 11 — 13. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 35.